

Obchody 60 rocznicy Października Spotkanie z delegacją Związku Pisarzy ZSRR w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR Pozdrowienia od Edwarda Gierka

(P) W miastach i gminach, w zakładach pracy i instytucjach rozpoczęły się uroczyste akademie dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Dobiegają końca „Dni literatury radzieckiej w Polsce”.

Przez cały czas licznym imprezom organizowanym z tej okazji towarzyszyły serdeczna atmosfera i wielkie zainteresowanie miłośników książki Kraju Rad. Spotkania z pisarzami Związku Radzieckiego przybliżyły tysiącom mieszkańców naszego kraju kulturę i literaturę radziecką.

Zastępca członka Biura Politycznego KC, sekretarz KC PZPR, Jerzy Łukaszewicz spotkał się 28 bm. w siedzibie Komitetu Centralnego partii z członkami delegacji Związku Pisarzy ZSRR, przybyłej na obchody „Dni literatury radzieckiej”. W skład delegacji, której przewodniczył I sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR Georgij Markow, wchodziło ok. 50 prozaików, poetów, dramaturgów i publicystów, wybitnych przedstawicieli wielonarodowej literatury radzieckiej.

W spotkaniu wzięli udział członkowie prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich z prezesem Jarosławem Iwaszkiewiczem, kierownik Wy-

działu Kultury KC PZPR Lucjan Motyka i I zastępca ministra kultury i sztuki, Janusz Wilhelm.

Obecny był ambasador ZSRR Stanisław Pilotowicz.

Witając serdecznie reprezentantów literatury radzieckiej J. Łukaszewicz wyraził radość i satysfakcję, że dni literatury Kraju Rad odbyły się w okresie, gdy cały naród polski obchodzi rocznicę zrywu październikowego, który przed 60 laty pod wodzą Lenina zmienił oblicze świata i przyczynił się do uzyskania

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2



(P) Od lewej: Aurel Duca, Cornel Burtica, tłumacz, Edward Gierka i Jerzy Łukaszewicz. CAF — Urbanek

Analiza osiągnięć ♦ Poszukiwanie dróg rozwoju ♦ Ocena pracy ideowej Zakładowe konferencje partyjne

(P) Odbywające się obecnie w całym kraju zakładowe konferencje partyjne stanowią kolejny, ważny etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii, mobilizują jej członków i ogólnie do jeszcze pełniejszej realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i zadań wytyczanych przez Komitet Centralny.

Treścią tych konferencji — piszą korespondenci PAP — są konkretne, najbardziej istotne dla danego zakładu i środowiska problemy społeczne, polityczne, gospodarcze. Obok analizy dotychczasowych osiągnięć dokonuje się w dyskusji wnikliwego przeglądu wszystkich możliwości wzbogacenia programu i metod pracy partyjnej, dróg realizacji zadań produkcyjnych, zwłaszcza tych, które określi-

ło niedawno IX Plenum KC PZPR.

28 bm. odbyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w kilku dużych zakładach przemysłowych. Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego CRZZ — Władysława Krucza obradowała jedna z największych w woj. rzeszowskim zakładowych organizacji partyjnych — rzeszowskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Przewodniczącą na niej dorobek najmłodszych i inicjatyw produkcyjnych jak np. utworzenie zakładowej „szkoły mistrzów” i efekty współzawodniczenia o lepszą jakość pracy i produkcji.

Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Centrum Naukowo-Produkcyjnym Samolotów Lekkich „PZL—Warszawa”, w której uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Jan Szydłak, podkreślono dalsze umocnienie autorytetu i kierowniczej roli zakładowej organizacji partyjnej wśród załogi. Szukano odpowiedzi na pytanie — co zrobić, aby wyeliminować zjawiska utrud-

niające jeszcze realizację bieżących zadań i uruchamianie perspektyw rozwoju centrów? Wskazano, że wiele w tej dziedzinie zależy od dalszego postępu w integracji placówek naukowych, doświadczalnych, produkcyjnych i usługowych wchodzących w skład „PZL — Warszawa”, od lepszej koordynacji działań poszczególnych służb i wydziałów. Załoga przygotowała konstrukcję nowych samolotów rolniczych „PZL — 108 Kruk”, które znajdują się w seryjnej produkcji.

Zakładowa konferencja odbyła się też w WSK Mielec. Do organizacji partyjnej należy tu ponad 5 tys. członków i kandydatów PZPR. Siła tej organizacji tkwi nie tylko w liczbie, ale w jej ścisłej więzi z całą załogą „mistrzów” i efekty współzawodniczenia o lepszą jakość pracy i produkcji.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 10 stron

Następny numer „Życia” ukaze się w poniedziałek z datą 31 października — 1 listopada

Konsekwentny krok w realizacji społeczno-gospodarczej polityki partii Lepsza starość na wsi

(P) Wszyscy, którzy z uwagą śledzili przebieg konsultacji i prac nad przygotowaniem ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników zdają sobie sprawę z historycznej wagi tego aktu dla przeobrażenia i przyszłości polskiej wsi. Inicjatywa wprowadzenia systemu emerytalnego dla rolników indywidualnych podjęta została na IV Plenum KC PZPR przez I sekretarza tow. Edwarda Gierka. Na VI Plenum przedstawiono wtedy jego główne założenia. Po raz pierwszy w naszej historii stworzone zostały warunki, aby zapewnić rolnikom powszechne zabezpieczenie emerytalne. Przyjęcie tej ustawy przez Sejm stanowi wielki krok na drodze do rozwiązywania najważniejszych problemów społeczno-ekonomicznych wsi, w realizacji polityki społecznej państwa i strategii społeczno-gospodarczej, zmierzającej do poprawy warunków bytu wszystkich grup ludności. Ustawa ta jest przykładem kojarzenia społecznych celów rozwoju z celami gospodarczymi, łączy ona troskę o poprawę warunków życia z zadaniami wzrostu produkcji rolnej.

Udział rolnictwa indywidualnego w programie wyżywienia narodu określa rangę i znaczenie ustawy. Ustawa stwarza warunki dla lepszego wykorzystania ziemi i środków skierowanych w ostatnich latach na rozwój rolnictwa. Gwarantując zabezpieczenie materialne starości, umożliwia szybsze przelecie ziemi przez młode pokolenie rolników, intensyfikację produkcji rolnej i zwiększenie towarowości gospodarstw. Ma to podstawowe znaczenie dla programu wyżywienia narodu, poprawy zaopatrzenia rynku i przewyższenia obecnych trudności. Są to więc sprawy o znaczeniu ogólnonarodowym, dotyczące nie tylko mieszkańców wsi, ale żywo obchodzące całe społeczeństwo.

Zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi w ustawie wyso-

kość emerytur zależeć będzie od wielkości produkcji sprzedanej państwu. Zasada ta powinna przyczynić się do lepszego wykorzystania rezerw i możliwości produkcyjnych gospodarstw, także tych, które dotychczas charakteryzują się słabymi wynikami. Jest więc ona szansą dla wszystkich rolników, którzy mają inicjatywę, zaangażowanie i chęć do pracy. Ustawa porwała rolnikom kojarzyć interes indywidualny z interesem społecznym. To, co rolnik sprzedaje państwu, stanowi jego wkład w program wyżywienia narodu. W ramach samych rolników leży więc teraz zapewnienie sobie godnych warunków bytu na starość, wysokość emerytur zależeć będzie od osobistego wkładu do pracy — analogicznie, jak to ma miejsce w powszechnym systemie emerytalnym obejmującym pracowników wszystkich działów gospodarki państwa. Zasada ta analizacja akceptacja w toku konsultacji, jest ona zgodna z poczuciem sprawiedliwości i moralnością państwa — jak powiedział jeden z uczestników debaty sejmowej, poseł Andrzej Tochmowicz.

Już w bieżącym roku w wyniku zapowiedzi o wprowadzeniu systemu emerytalnego wzrostu zainteresowanie rolników kupnem ziemi i powiększaniem gospodarstw, zakupem gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi. Lepsze wykorzystanie ziemi służy również akcji scaleniowo-wymiaru gruntów, tworzenie większych kompleksów uprawowych dla rolników.

Uzależnienie wysokości emerytury od wielkości produkcji sprzedanej państwu zwiększy też zainteresowanie rolników specjalizacją gospodarstw, która sprzyjać powinna poprawie efektywności gospodarowania. Specjalizacja, jak podkreślono

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Edward Gierka przyjął Cornela Burticę

(P) 28 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierka przyjął przebywającego w Polsce członka Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarza KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej Cornela Burticę.

W spotkaniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz.

Tematem rozmowy były problemy dalszego rozwoju współdziałania pomiędzy PZPR i RPK. Szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawom wymiany doświadczeń w dziedzinie pracy partyjnej i polityce społecznej.

Obecny był ambasador Socjalistycznej Republiki Rumunii w Polsce Aurel Duca. (PAP)

Czytelnicy „Życia” o emeryturach i świadczeniach dla wsi

Powstała z inicjatywy Edwarda Gierka historyczna ustawa podnosi godność rolnika, zwiększa szansę wzrostu produkcji żywności

Telefonem z kraju

(W) W „Wieczorze z dziennikiem” dobiegają końca sprawozdanie z obrad Sejmu, gdy dziennikarze „Życia” zwrócili się do najbardziej zainteresowanych przyjętą w czwartek ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin.

Oto zanotowane na gorąco opinie i poglądy przekazane z kraju telefonicznie do naszej redakcji.

Ireneusz Krzemiński — rolnik ze wsi Stara Rudna w woj. legnickim:

„Gierkowska ustawa”

— Z uwagą słuchałem najpierw w radio, a potem w telewizji sprawozdania z obrad Sejmu. Moim zdaniem ustawa o zabezpieczeniu emerytalnym rolników ma ogromne znaczenie nie tylko ekonomiczne, a przede wszystkim społeczne, dla mieszkańców wsi.

Wiele by o tym mówić, ale przypominę tylko to, że człowiek, który z powodu podeszłego wieku musiał zrezygnować z pracy na roli i przekazał gospodarstwo następcom, nie był już pełnoprawnym członkiem wiejskiej społeczności. Jego byłby niepełny, często uwalniający go od odpowiedzialności ludzkiej. Dlatego też ustawa ta przywraca godność tym, którzy całe swoje życie przepracowali na roli, zapewnia im pełną satysfakcję honoru na starość, likwiduje smutną tradycję dożywocia. Jest to więc decyzja o wielkim znaczeniu społecznym, decyzja historyczna dla polskiej wsi.

Druga sprawa to ciągłość pracy na roli. Ustawa ta w połączeniu z ostatnimi decyzjami partii i rządu spowodowała już u nas wiele powrotów na ojcowskie łany, którzy szukali szczęścia w przemyśle. Wraca wielu młodych, pełnych inwen-

cji gospodarzy. Chcą oni pracować na roli nowoczesnie, by dawać jak największą produkcję.

Ustawa zwiększa zainteresowanie dla szukania metod gospodarowania dających największe efekty. Stąd też coraz częściej rolnicy zainteresowani są specjalizacją i intensyfikacją produkcji. Bardzo dobrze, że mamy tę gierkowską ustawę.

Regina Felska i jej syn Eryk Felski — rolnicy z Boguszewa z woj. bydgoskiego:

„Inny los kobiet”

— Dziennika telewizyjnego nie oglądałem, ale o uchwalonej

przez Sejm ustawie dowiedziałem się od sąsiadów. W naszej wsi już wcześniej dużo mówiono o tej ustawie, ale na temat na spotkaniach w gminie. Teraz emerytury dla rolników stały się już faktem, z którego my rolnicy jesteśmy zadowoleni.

— Na roli spędziłam całe życie — mówi Regina Felska — matka Eryka. Pracowałam ciężko, licząc tylko na pomoc swego syna. Choć zdrowie jeszcze dopisuje, czuję się zmęczona. Teraz mogę już spokojnie myśleć o swojej starości. Państwo daje mi emeryturę za moją ciężką pracę, za pracę mego syna. Wiele kobiet pewnie nie rozumie jeszcze jak to jest inny los kobiet na wsi. Czekaliśmy (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Prasa krajów socjalistycznych o posiedzeniu Sejmu PRL

MOSKWA, PRAGA, BERLIN, SOFIA (PAP). Obrady Sejmu PRL w dniu 27 bm. dotknęły problemy postawione na jego posiedzeniu spotkały się z żywym zainteresowaniem opinii publicznej i środków masowego przekazu w krajach socjalistycznych.

Organ KC KPZR, dziennik „Prawda”, informując o rozpa-

trzeniu przez Sejm programu rządowego w sprawie realizacji uchwał IX Plenum KC PZPR, zmierzających do podniesienia efektywności gospodarowania i lepszego zaspokojenia potrzeb ludzkiej pracy, zwrócił uwagę na te fragmenty informacji premiery P. Jaroszewicza, w których zostały zreferowane postulaty do podjęcia przez rząd w celu zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku, intensyfikacji rolnictwa, rozbudowania prac w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego oraz usprawnienia handlu i sfer usług.

„Rude Pravo”, organ KC KPCZ podkreśla, że P. Jaroszewicz w swoim wystąpieniu dał wyraz wielkiej wagi, jaką partia i państwo przywiązują do dalszego zwiększenia produkcji na potrzeby rynku wewnętrznego, poprawy funkcjonowania handlu i usług oraz doskonałości polityki cen. „Rude Pravo” zwraca uwagę na ustawę o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Przyjęcie tego projektu — zauważa gazeta — mieć będzie doniosłe znaczenie dla polepszenia warunków socjalnych rolników.

Dziennik „Neues Deutschland” omawia przemówienie premiera P. Jaroszewicza zwracając szczególną uwagę, na problemy rolnictwa.

Bułgarskie środki masowego przekazu, relacjonując uchwałę Sejmu w sprawie emerytur dla rolników, podkreślają, że dyskusja nad tym aktem prawnym, zaproponowanym jeszcze w ub. roku na jednym z plenarnych posiedzeń KC PZPR, ogarnęła szerokie kręgi polskiego społeczeństwa. Informację o systemie przyznawania zaopatrzenia emerytalnego, gazety podkreślają, że powinien się on przyczynić do dalszego wzrostu produkcji rolnej w Polsce. (P)

Fala terroryzmu nie słabnie Uprowadzenie przemysłowca w Amsterdamie

HAGA (PAP). W piątek rano w Amsterdamie uprowadzono przemysłowca holenderskiego, 61-letniego Maupa Caransa.

Porywacz przemysłowca, jak dotychczas, nie nawiązały żadnego kontaktu z jego rodziną. Zdaniem przedstawicieli redakcji, anonimowego rozmówcy telefonicznego nie należy brać poważnie, gdyż redakcja otrzymała już kilka telefonów tego rodzaju.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Zakładowa konferencja partyjna w RWT

(P) W woj. radomskim rozpoczęły się zakładowe konferencje partyjne. 28 bm. konferencja PZPR obradowała w Radomskiej Wytwórni Telefunów. Podczas obrad dokonano oceny pracy partyjnej oraz wyników ekonomiczno-produkcyjnych w przedsiębiorstwie.

Jak wynika z przedstawionych materiałów, na obydwóch płaszczyznach osiągnięto bardzo dobre rezultaty. Szeregi zakładowej organizacji partyjnej powiększyły się w ciągu ostatniej kadencji niemal dwukrotnie, wzrosła też wielkość obrotów i nowoczesność produkcji.

W tym roku lastmy produkcyjne opuściły ponad 1,3 mln aparatów telefonicznych, z których 60 proc. przeznaczony jest na eksport.

Na zakończenie obrad wybrano nowe kierownictwo zakładowej organizacji partyjnej oraz delegatów na miejską konferencję PZPR w Radomiu. (tmz)

MIASTO W ROZWOJU



Rozmowa z prezydentem Ostrołęki mgr. inż. Edwardem Pyską

mgr. inż. Edwardem Pyską

posiadać walory, predysponujące ją do tej nowej roli...

— Tak było istotnie. Po roku 1970 nastąpił przyspieszony rozwój miasta. Najważniejszą rolę odegrał tu wzrost przemysłu: powstały w pierwszej połowie pięćdziesiątego dziesięciolecia w Ostrołęce elektrownia B, wielkie, nowoczesne zakłady mięsne, fabryka domów, wytwórnia betonów komórkowych. Zatrudnienie w gospodarce społecznej nie obejmowało w 1970 r. 11 tys. osób, obecnie 18,5 tys., w naszym przemyśle zwiększyło się z 3,5 tys. do 7 tys. Wartość produkcji zwiększyła się trzykrotnie. Ostrołęka, która przed wojną liczyła kilkanaście tysięcy mieszkańców, a w pierwszych latach po wojnie kilka tysięcy, osiągnęła w 1975 r. już 28 tys. Obecnie nasze miasto liczy ponad 30 tys. ludności — plus 5 tys. czasowo zameldowanych.

— Rozrost miasta, które znamy od lat, po prostu widać — wyrosły wielopiętrowe, nowoczesne bloki, powstały nowe arterie komunikacyjne. Jest to po prostu nowe miasto. Czy jednak ten szybki rozwój i awans do roli miasta wojewódzkiego nie niesie ze sobą trudnych problemów?

— Problemów rzeczywiście jest dużo. Były trudności z dostosowaniem Ostrołęki do roli stolicy województwa. Brak było lokali dla nowych instytucji i mieszkań dla pracowników.

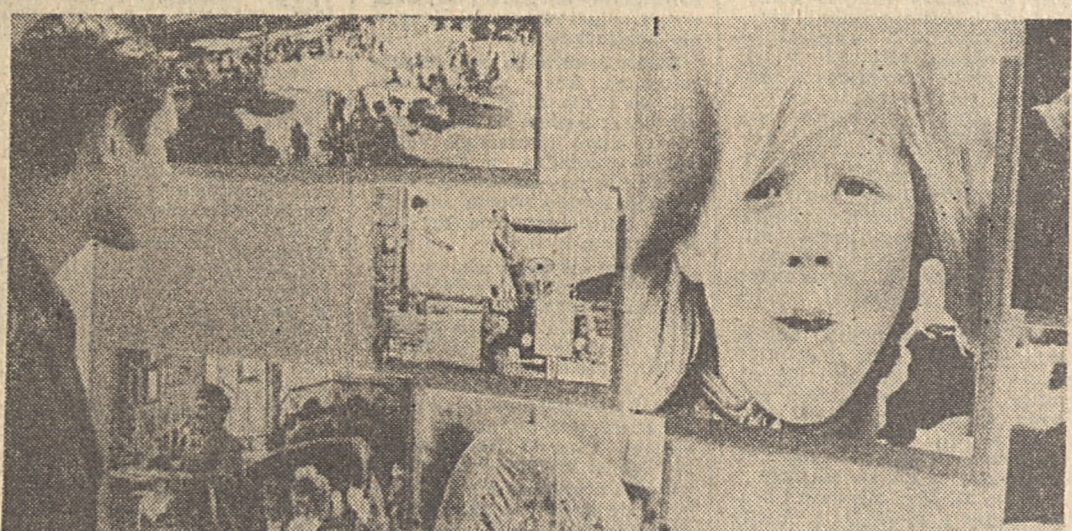
— A przecież, jak widać, buduje się w Ostrołęce sporo...

Ambasador PRL w Argentynie u Henryka Jabłońskiego

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 28 bm. ambasadora PRL w Republice Argentynskiej Henryka Skrobisza. (PAP)

Święto narodowe Turcji Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Turcji, przypadającego w dniu 29 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Fahri S. Korutürka.



ZSRR — Kraj Pokoju i Socjalizmu. W Stołecznym Klubie Garnizonowym Domu Wojska Polskiego otwarta została wystawa fotografii radzieckiej. Szersza informacja na str. 2. Fot. Zbigniew Furman

Lepsza starość na wsi

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W dyskusji nad ustawą, przynosi producentowi wyższy i bardziej stabilny dochód z gospodarstwa, zaś rynekowi gwarantuje stałe dostawy dobrej jakości produktów rolnych. Oznacza to, że w przyszłości, jak pisał w swoim artykule Czesław Wojtara: „Chcemy produkować żywność dla całego kraju, dla wszystkich ludzi pracy i wierzę, że potrafią”. Podkreślił on znaczenie, jakie ma ustawa dla szybszego przejmowania gospodarstw przez młodych rolników.

Ponad 700 tys. gospodarstw prowadzonych jest obecnie przez rolników w wieku emerytalnym, około 250 tys. właścicieli gospodarstw zbliża się do tego wieku. Oznacza to, że co trzecie gospodarstwo prowadzone jest przez ludzi starszych, a część tych gospodarstw nie posiada następców. Brak zabezpieczenia materialnego na starość powodował, że rolnicy kurczowo trzymali się gospodarstw, nie chcąc uzależniać się od rodziny. Gospodarstwa były przekazywane następcom, gdy ci mieli około 40 lat. W żadnym innym zawodzie usamoizolowanie nie następowało tak późno. Wiele młodych, ambitnych rolników odchodziło, jeśli nie chcieli tak długo czekać na samodzielność. Obecna ustawa usuwa te obawy, zachęca do wcześniejszego przekazywania gospodarstw młodszej generacji, a młodzież do pozostania na wsi. Siłą rzeczy ci młodzi, wykwalifikowani rolnicy będą reprezentować inny, bardziej nowoczesny sposób gospodarowania, będą więcej inwestować w rozwój gospodarstwa i lepiej wykorzystywać możliwości produkcyjne.

W wyniku konsultacji i wniosków poselskich ustawa rozszerzyła krąg osób, które będą mogły zostać prawnymi następcami o synów i siostry, a także wychowanków. Ziemię będzie mógł otrzymać ten następca, który wykaze się kwalifikacjami rolniczymi i pracą w gospodarstwie, a więc zapewni wysoki poziom produkcji rolnej.

Ustawa przynosi korzystne perspektywy rozwoju i stabilizacji młodych kadr w rolnictwie. Podnosi jej poziom, jeżeli chodzi o warunki. Zapewnia im w niej zostało wprowadzenie dla rolników czynnych zawodowo i ich rodzin szeregu świadczeń socjalnych, analogicznych do tych, jakie przysługują pracownikom innych działów gospodarki społecznej: dodatków rodzinnych, świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, zasiłków z tytułu urodzenia dziecka, zasiłku na dzieci kalekie. Jest to wyrazem konsekwentnej realizacji polityki społecznej państwa.

HALINA LESNICKA

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Omówienie dokumentu)

(P) Emerytura, zgodnie z postanowieniami ustawy, przysługuje rolnikowi, który spełnia łącznie następujące warunki.

● osiągnął wiek: 65 lat w przypadku mężczyzny lub 60 lat w przypadku kobiety, a jeżeli jest kombinatorem — 60 lat (mężczyzna) lub 55 lat (kobieta),

● wytworzył w prowadzonym gospodarstwie rolnym i sprzedawał jednostkom gospodarki społecznej produkty rolne o wartości nie mniejszej niż 15 tys. zł rocznie przez okres co najmniej 25 lat w przypadku mężczyzn i 20 lat w przypadku kobiet, w tym nieprzerwanie przez ostatnie 5 lat prowadzenia gospodarstwa rolnego przed jego przekazaniem następcy lub państwu (do okresów tych zalicza się również lata, w których wartość sprzedawanych produktów była niższa, jeżeli spowodowane to było klęską żywiołową, wypadkiem losowym lub innymi okolicznościami niezawinionymi przez rolnika),

● opłacił składki na fundusz emerytalny rolników,

● przekazał nieodpłatnie następcy lub państwu gospodarstwo rolne, którego wartość nie uległa obniżeniu w okresie ostatnich 5 lat przed jego przekazaniem, chyba że obniżenie wartości nastąpiło z przyczyn niezależnych od rolnika.

Podstawę wymiaru emerytury stanowi średnia roczna wartość produktów rolnych sprzedawanych przez rolnika jednostkom gospodarki społecznej z okresu ostatnich 5 lat. Do wartości sprzedanych produktów rolnych zalicza się również wartość produktów rolnych wytworzonych przez rolnika w ramach umów kooperacyjnych z jednostkami gospodarki społecznej oraz wartości drewna z lasów wchodzących w skład gospodarstwa rolnego, a także runa leśnego i roślin zielarskich sprzedanych jednostkom gospodarki społecznej.

Wysokość emerytury wynosi miesięcznie od 1.500 zł do 6.500 zł — zależnie od średniej rocznej wartości produktów rolnych sprzedawanych państwu.

Rolnikowi, który przekazał gospodarstwo rolne państwu emerytura będzie zwiększona:

● o 200 zł za pierwszy i drugi hektar i po 50 zł za każdy następny hektar, nie więcej jednak niż 700 zł.

● o 100 zł za przekazane państwu budynki o wartości od 50-100 tys. zł, o 200 zł za budynki wartości 100-200 tys. zł

● i, stanowi istotny krok na drodze wyrównywania różnic społecznych między miastem a wsią.

Ustawa, obejmując systemem emerytalnym i świadczeń socjalnych rolników indywidualnych, oznacza objęcie systemem zabezpieczenia społecznego wszystkich grup społecznych w naszym kraju. Jest to rozwiązanie, na które nie zdobyło się dotąd wiele krajów, a nacuniecie od nas bogatszych i które lokuje nas w ścisłej czołowie. Jest to także jeden z nielicznych aktów w ustawodawstwie światowym, który na równi traktuje prawa kobiet i mężczyzn, pracujących w rolnictwie.

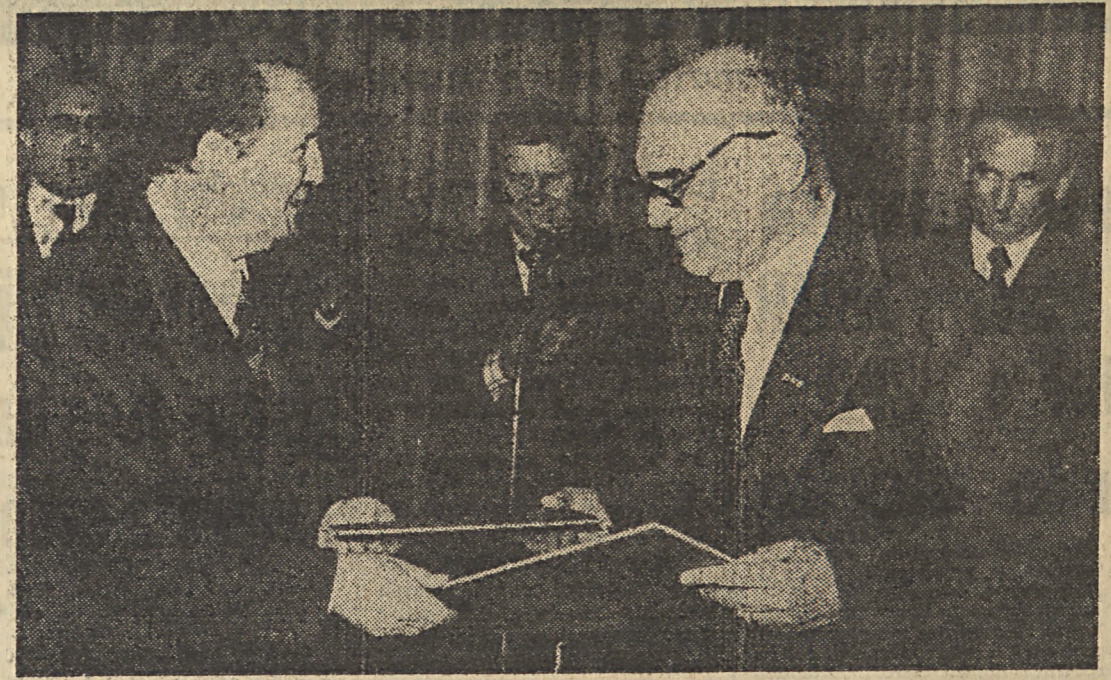
Sposób rozwiązywania tych najbardziej istotnych problemów społecznych jest przykładem umacniania się w naszym państwie polityczno-społecznej demokracji. Oznacza to, że co trzecie gospodarstwo prowadzone jest przez ludzi starszych, a część tych gospodarstw nie posiada następców. Brak zabezpieczenia materialnego na starość powodował, że rolnicy kurczowo trzymali się gospodarstw, nie chcąc uzależniać się od rodziny. Gospodarstwa były przekazywane następcom, gdy ci mieli około 40 lat. W żadnym innym zawodzie usamoizolowanie nie następowało tak późno. Wiele młodych, ambitnych rolników odchodziło, jeśli nie chcieli tak długo czekać na samodzielność. Obecna ustawa usuwa te obawy, zachęca do wcześniejszego przekazywania gospodarstw młodszej generacji, a młodzież do pozostania na wsi. Siłą rzeczy ci młodzi, wykwalifikowani rolnicy będą reprezentować inny, bardziej nowoczesny sposób gospodarowania, będą więcej inwestować w rozwój gospodarstwa i lepiej wykorzystywać możliwości produkcyjne.

W czasie konsultacji rolnicy podkreślali, że chcą i mogą produkować więcej żywności, przyjąć ustawy powinno ich zachęcać do intensyfikowania produkcji, tym samym przyczyniać się do poprawy poziomu życia całego społeczeństwa.

Powszechna aproba, uczucie satysfakcji i jako ustawa przysięga została przez mieszkańców wsi, są również dowodem, że u uchwaleniem tego aktu nie należało zwlekać. Nakazywały to również głęboko humanitarne względy wobec ludzi rolniczego trybu.

W czasie konsultacji rolnicy podkreślali, że chcą i mogą produkować więcej żywności, przyjąć ustawy powinno ich zachęcać do intensyfikowania produkcji, tym samym przyczyniać się do poprawy poziomu życia całego społeczeństwa.

Spotkanie z delegacją Związku Pisarzy ZSRR



(P) 28 bm. w Warszawie podpisano umowę o współpracy pomiędzy Związkiem Literatów Polskich i Związkiem Pisarzy Radzieckich. Umowę podpisali: prezes ZLP — Jarosław Iwaszkiewicz i sekretarz Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich Georgij Markow. Fot. CAF — Kwiatkowski

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
niepodległości również przez naród polski. „Dni” stały się wielkim świętem kultury radzieckiej w naszym kraju, umożliwiły liczne kontakty ze znakomitymi pisarzami, których dorobek jest znany i wysoko ceniony przez polskich twórców i szerokie rzesze czytelników — miłośników literatury rosyjskiej i radzieckiej. Wniosły też ważny wkład do rozwoju przyjaźni i lepszego poznania obu naszych narodów.

Z kolei zabierali głos pisarze radzieccy, dzieląc się swymi wrażeniami z różnorodnych imprez „Dni”, z podróży po Polsce z licznymi kontaktami z polskimi kolegami po piórze, z wydaniami, księgarzami, bibliotekami, z rozmowami z dziełami kultury polskiej, z przedstawicielami polskiej klasy robotniczej, młodzieżą, z czytelnikami swych utworów. Mówili o ogromnej serdeczności, z jaką przyjmowali ich załogi zakładów pracy Śląska i Zagłębia, uczniowie warszawskich szkół.

Spotkanie to przyniosło wiele konkretnych korzyści, takich jak projekty nowych przedsięwzięć wydawniczych. Przed wszystkim jednak pozwoliło naszym gościom poznać bliżej Polskę, stanowiącą ważne ogniwo w sojuszu państw socjalistycznych, zwaną więzią nierozerwalną przyjaźni z ojczyzną Lenina.

I sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR Georgij Markow zaakcentował doniosłą rolę, jaką odegrały

„Dni literatury radzieckiej w Polsce”; zaowocują one nowymi przyjaźniami literackimi i nowymi utworami. Przewodnicząc delegacji złożył podziękowanie Komitetowi Centralnemu PZPR za inicjatywę zorganizowania tej wielkiej imprezy, a wszystkim, którzy przy niej pracowali — za wspaniałą realizację.

Na zakończenie spotkania J. Iwaszkiewicz zapoznał radzieckich gości z najważniejszymi problemami życia współczesnej Polski. Przekazał też pisarzom radzieckim najlepsze pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który życzył członkom delegacji, całej radzieckiej społeczności piśarskiej i całemu narodowi ZSRR nowych osiągnięć i sukcesów w realizacji zadań, które stawia przed sobą Rewolucja Październikowa.

Podpisanie wspólnego komunikatu przez pisarzy polskich i radzieckich

Jednym z głównych akcentów tego dnia było podpisanie wspólnego komunikatu Związku Literatów Polskich i Związku Pisarzy ZSRR o dalszej współpracy obu stowarzyszeń. Komunikat podpisał: prezes ZLP — Jarosław Iwaszkiewicz i I sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR — Georgij Markow.

W tych podniosłych dniach, gdy naród polski i naród radziecki przygotowują się do uroczystego uczczenia wielkiego święta, 60 rocznicy Października — czytamy w komunikacie — Związek Literatów Polskich i Związek Pisarzy Radzieckich, zgodnie z decyzjami VII Zjazdu PZPR i XXV Zjazdu KPZR, na podstawie obustronnych dążeń do dalszego rozwinięcia i pogłębienia polsko-radzieckich kontaktów między pisarzami i opierając się na pozytywnych doświadczeniach, wynikających z wieloletniej współpracy, uroczysto komunikują, że dalsze ich wysiłki będą skupiały się na umocnieniu i aktywizacji międzynarodowej przyjaźni i współpracy pisarzy w walce o pokój, demokrację i socjalizm, na rozszerzeniu i pogłębieniu twórczych kontaktów między pisarzami, na maksymalnym podwyższeniu ich efektywności, a także na ulepszeniu form i metod braterskiej współpracy.

W tym celu oba związki będą: regularnie wymieniały informacje o życiu literackim i osiągnięciach i problemach rozwoju literatury polskiej i radzieckiej, rozszerzać współpracę między pisarzami polskimi i pisarzami republik narodowych ZSRR, sprzyjając wzajemnemu zwiększaniu liczby przekładów dzieł pisarzy polskich i radzieckich, a w związku z tym ułatwiać podróże studyjne i twórcze w celu podwyższania kwalifikacji twórczych, organizować podróże pisarzy w celu zebrania materiałów do utworów o drugim kraju, a w szczególności — dla przygotowania i wydania wspólnych książek, organizować cykliczne „Dni literatury”, które obydwa związki ocenią jako jedną z najważniejszych form współpracy, sprzyjając szerokościemu zapoznaniu się pisarzy z życiem i z osiągnięciami literatury bratnich krajów.

Po podpisaniu wspólnego komunikatu J. Iwaszkiewicz powiedział m. in.: Dokument ten jest deklaracją, która ustanawia zasady naszej współpracy na czas dłuższy, zasady na których opiera się nasza przyjaźń i współpraca kulturalna i literacka. Cieszymy się bardzo, że dokument ten został podpisany podczas pobytu w naszym kraju tak licznej delegacji pisarzy

radzieckich, zostawiając trwałe ślad naszych spotkań z radziecką literaturą i jej wybitnymi przedstawicielami. Dokument ten przyczyni się z pewnością do dalszego zacieśnienia przyjaźni i braterstwa ze wszystkimi literatami Kraju Rad.

Z uczuciem głębokiego wzruszenia podpisał ten dokument — powiedział G. Markow — szczególnie cieszy nas fakt, że to potwierdzenie łączących nas bliskich i serdecznych stosunków znalazło wyraz w czasie „Dni literatury radzieckiej w Polsce”. Przebywając w naszym kraju spotykaliśmy się z licznymi dowodami wielkiej gościnności i prawdziwej przyjaźni, którą darzono nas, przedstawicieli literatury i narodu radzieckiego. Odczuwaliśmy na każdym kroku jak silne i nierozrywne są łączące nas więzi przyjaźni i braterstwa. Szczególnie serdecznie chciałem pozdrowić mego bliskiego przyjaciela Jarosława Iwaszkiewicza i wyrazić przekonanie, że stosunki między radzieckimi i polskimi pisarzami będą się nadal rozwijać przynosząc twórcze korzyści obu stronom.

Przy podpisaniu obecni byli: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Józef Trzciński oraz wiceministrowie: spraw zagranicznych Józef Czerwak oraz kultury i sztuki Aleksander Syczewski.

Wreczenie odznak „Zasłużony dla kultury polskiej”

Grupa radzieckich pisarzy otrzymała odznak „Zasłużony dla kultury polskiej”. Wreczając te wyróżnienia w czasie spotkania, które odbyło się w Ministerstwie Kultury i Sztuki, członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma podkreślił, że są one wyrazem wielkiego uznania za serdeczne zainteresowanie polską kulturą i literaturą oraz propagowanie dokonywań polskich twórców. Gratulując wyróżnionym osiągnięć w pracy literackiej J. Tejchma życzył im sukcesów w dalszej twórczości.

Odznaki otrzymali: Siergiej Dniek, Rachmat Fajzi, Alim Kieszow, Kajum Kulijew, Aleksander Lewada, Michaił Lwow, Alfonsa Maldonis, Paweł Niliń, Siergiej Ostrowoj, Lew Oszanin, Pimen Panceren, Sergiusz Sartakow, Solomon Smolankin, Wasilij Subbotin, Wiktor Tiupogow i Konstantin Waszenkin. Za przyznanie wyróżnienia podziękował w imieniu odznaczonych — sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR — A. Kieszow.

W piątek w siedzibie ZG TPPR odbyła się uroczystość wreczenia pisarzom radzieckim „Medali za zasługi w rozwoju współpracy kulturalnej PRL i ZSRR” oraz złotych honorowych odznak TPPR. „Medal za zasługi w rozwoju współpracy kulturalnej PRL i ZSRR” otrzymał: Wiktor Boryow, Sergiusz Michalkow, Sergiusz Sartakow i Jurij Wierczenko. Trzynastu pisarzom wreczono złote honorowe odznaki TPPR. Wreczanie medali i odznak dokonał wiceprzewodniczący TPPR — Józef Ożga-Michalski. (PAP)

ZSRR — Kraj Pokoju i Socjalizmu

Wystawa radzieckiej fotografii prasowej

Obsługa własna

(P) Fotografika i fotografia prasowa towarzyszy ludziom radzieckim od pamiętnych dni Rewolucji po dzień dzisiejszy. Ludzie z kamerą fotograficzną są obecni przy wszystkich ważniejszych wydarzeniach. Przemierzają ogromny kraj wzdłuż i wszerz, aby utrzymać w pamięci i przetrzymać w archiwach w ZSRR oraz ludzi, którzy je tworzą.

28 bm. otwarto w stołecznym Klubie Garnizonowym Domu Wojska Polskiego przy pl. Żelaznej Bramy bardzo interesującą wystawę zatytułowaną „ZSRR — Kraj Pokoju i Socjalizmu”.

W otwarciu wystawy uczestniczył kierownik Wydziału Pras, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Płotowicz.

Na 350 fotografiach 150 autorów otrzymujemy obraz Związku Radzieckiego. Ekspozycja rozpoczyna się fotografiami

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji święta narodowego Turcji ambasador tego kraju w Polsce Zdzisław Derinli wydal 28 bm. przyjęcie w Warszawie.

Przybyli przedstawiciele władz państwowych, wyżsi urzędnicy

MSZ, reprezentanci świata nauki i sztuki, dziennikarze.

Obecni byli szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

W związku z Dniami Literatury Radzieckiej w Warszawie odbyło się spotkanie z udziałem polskich pisarzy oraz bawiących w naszym kraju pisarzy radzieckich.

W spotkaniu, którego gospodarzem był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Płotowicz, wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Tejchma i zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukasiewicz.

Problemy dalszego doskonalenia działalności ideologiczno-szkoleniowej i agitacyjnej były 28 bm. tematem plenum KW PZPR w Częstochowie.

W czasie obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Józef Gryglewski, podkreślono znaczenie pracy ideowo-wychowawczej dla kształtowania klimatu sprzyjającego doskonaleniu jakości efektywności gospodarowania. W obradach uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Andrzej Czyż.

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania odbyła się uroczystość odznaczenia Medalami Komunistycznej Edukacji Narodowej zasłużonych dla rozwoju oświaty uczonych, twórców i wychowawców. Medale otrzymali m. in.: prof. Kazimierz Michałowski, Mira Zimłowska-Sydyńska, Janusz Maciejewski, Kazimierz Karaszk, Janusz Kława, Anna i Antoni Gwiniński.

Demograficzne aspekty polityki społecznej oraz oceny naukowe zagadnień i kierunków przeobrażeń ludnościowych były przedmiotem zakończonej 28 bm. w Warszawie 3-dniowej międzynarodowej konferencji naukowej.

Konferencja „Przeobrażenia ludnościowe a polityka społeczna” organizowana została przez Instytut Gospodarskiego Społecznego SGPS. Uczestniczyło w niej ponad 200 specjalistów z Polski i innych krajów socjalistycznych.

28 bm. w Bułgarskim Ośrodku Kultury i Sztuki w Warszawie otwarto wystawę książek „Państwowego Wydawnictwa Węskowohi” z Sofii.

Ekspozycja gromadzi blisko 300 tytułów książek z różnych dziedzin wojoskoci, polityczno-społecznych, popularnonaukowych, historycznych, beletrystycznych.

28 bm. zakończyło się w Warszawie spotkanie Komitetu Ekspertów UNESCO poświęcone ochronie i rozwojowi wartości kulturalnych we współczesnym świecie. W spotkaniu uczestniczyli naukowcy i działacze kultury z 11 krajów europejskich.

W Suwałkach przekazano do użytku nową centralę telefoniczną o pojemności 1400 numerów. Złagodziło to nieco ostry deficyt telefonów w tym nowym mieście wojewódzkim, ale potrzeby nadal są ogromne. Już teraz 700 abonentów czeka na zainstalowanie telefonów.

MIASTO W ROZWOJU

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1
nadal bardzo duże. W tej chwili w spóldzielnicach czeka na mieszkania 5 tys. ludzi. Jednakże przy dalszym wzroście tempa budownictwa widzimy w niedługiej perspektywie rozwiązanie tego podstawowego problemu.

Ekspertyzy domów produkują obecnie 2,5 tys. izb rocznie. Po rozbudowie osiągnie 6 tys. izb. Ponadto stworzyliśmy pewne rezerwy w infrastrukturze — np. w oczyszczaniu ścieków, dzięki budowie wspólnie z zakładami miejskimi dużej oczyszczalni. Są budowane magistrale ciepłe, został wprowadzony gaz przewodowy.

Jak — według planów perspektywicznych — ma wzrastać ludność Ostrołki?

Według planów Ostrołęka ma osiągnąć w 1980 r. 40-45 tys. mieszkańców. My liczymy, że będzie 43-45 tys. W roku 1985 — już około 65 tys. Planujemy perspektywiczne na rok 2000 widzieć Ostrołękę jako miasto liczące 185 tys. mieszkańców. To może przesadzić, ale 100 tys. Ostrołęka chyba osiągnie.

Wracamy jednak do realnego dzisiejszego i do bilansu perspektyw.

Plan rozwoju miasta ulegał wnikliwej weryfikacji. Poprzednio zakładano, że miasto będzie rozrastało się w kierunku linii PKP i wzdłuż lewego brzegu Narwi. Kierunek do dworca kolejowego będzie utrzymamy natomiast nad Narwią nowe osiedla będą rosły nie na lewym, lecz na prawym brzegu.

A stare miasto?

Jak widać, unowocześniamy je. Budujemy „plombę”, usuwamy stare rudery. Unowocześniamy stare domy, gdzie jest to celowe, doprowadzając ogrzewanie, wodę i kanalizację. Wielką atrakcją miasta jest Narwa. Chcemy tę atrakcję jak najpełniej udostępnić mieszkańcom — w tym celu zbudujemy np. wal przeciwpowodziowy, oświetlimy brzeg rzeki. Modernizujemy też miejski park, doprowadzając doń oświetlenie i wodę.

Co roku wydajemy około 80 mln zł na podniesienie estetyki miasta, m. in. na nowe drzewa i krzewy. Gdy zaczęliśmy sadzić na skwerach i zielenicach, sceptycy przewidywali, że szybko one zginą. Ale tak się nie stało — może i dlatego, że są one mieszkańcy w czynie społecznym upiększają swoje miasto, obają więc i sami o stan zieleni, kwiatów.

Dla odmiany może parę słów na temat spraw bytowych — handlu, usług.

Jeszcze w niedługiej przeszłości były w Ostrołęce tylko małe sklepiki i drobne zakłady rzemieślnicze. Modernizujemy tę sieć handlowo-usługową, m. in. budując nowe pawilony NRD-owskie, obecnie są 4 w budowie. Za dwa lata w 70 proc. będzie to sieć nowa albo zmodernizowana. Wprowadzamy też

200 tys. samochodów w 1980 r. — partyjnym zadaniem ambasadorki FSM w Bielsku Białym. Taka jest synteza problemów poruszonych na zakładanej konferencji partyjnej w fabryce. Mówiono więc o właściwym przygotowaniu technicznym i organizacyjnym gwarantującym osiągnięcie tych celów o współpracy między poszczególnymi wydziałami jako że zakłady pracy są w systemie wielosekcyjnym o sprawach jakości zwłaszcza o wydziale montażu oraz o zapewnieniu socjalno-bytowych warunków.

Z niemałymi osiągnięciami na zakładach konferencję partyjną przyszedł członkowie PZPR i KPP. Taka jest synteza problemów poruszonych na zakładanej konferencji partyjnej w fabryce. Mówiono więc o właściwym przygotowaniu technicznym i organizacyjnym gwarantującym osiągnięcie tych celów o współpracy między poszczególnymi wydziałami jako że zakłady pracy są w systemie wielosekcyjnym o sprawach jakości zwłaszcza o wydziale montażu oraz o zapewnieniu socjalno-bytowych warunków.

Z. F.

Czerwone i czarne

(P) Republika Federalna Niemiec ma ostatnio niedobry prasę w zachodniej Europie. Nie wyjaśnione wydarzenia w więzieniu Stammheim, naganka na lewicowych intelektualistów i polityków — wszystko to przyczyniło sukces rządów federalnego, który skutecznie oparł się szantażowi terrorystów. Odezwał się też sympatyzyt grupy Baader-Meinhof, członkowie zachodnioeuropejskich organizacji lewackich i anarchistycznych. Ci sami, którzy niszczą „symbole burżuazyjnego porządku” we własnych krajach, zabrali się teraz do podpalania zachodniemieckich samochodów, budynków firm i przedstawicielstw handlowych.

Podpalanie i krytyka polityki wewnętrznej RFN to dwie tak różne formy manifestowania przekonań, że nie łączy ich nic poza zbieżnością czasu i miejsca. Z podpalaczami nie warto dyskutować, nad krytycznymi argumentami trzeba się zastanowić.

Przywódca zachodniemieckiej opozycji nie czuje takiej potrzeby. Wszyscy, którzy nie wyrażają bezkrytycznego podziwu dla Republiki Federalnej, uprawiają — jego zdaniem — „antyniemiecką kampanię”. Wiedzący neoimperialistycznym instynktem politycznym, szef CDU bez trudu zgaduje, kto jest inspiratorem tych poczynań — oczywiście komuniści.

W czasach, gdy świat skomplikował się do granic niezrozumiałości, przewodniczący CDU postępuje się prostymi przeciwstawieniami. Cała rzeczywistość jawi mu się w dwóch kolorach: czerwonym (zły, czyli komunizm) i czarnym (dobry, czyli demokracja, najlepiej chrześcijańska). Te wizje świata zastosował też sekretarz generalny CDU, Heinrich Geissler, w swym raporcie na temat terrorystów zachodniemieckich. Udało mu się tam „udowodnić”, że za powstanie terrorystów w RFN odpowiedzialni są tacy ludzie jak pisarz Heinrich Böll, przewodniczący SPD Willy Brandt a nawet kanclerz Schmidt.

To, co mówi Kohl czy Geissler odbija się głośnym echem w Europie i powraca do RFN w formie krytycznych komentarzy prasowych. Tych, które szef CDU nazywa „komunistyczną kampanią antyniemiecką”.

JANUSZ REITER

Uprowadzenie przemysłowca w Amsterdamie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Jak podają agencje holenderski potentat finansowy Maurits Maup Caransa, został uprowadzony około godziny 1 w nocy, gdy wychodził z klubu brydżowego w centrum Amsterdamu. Według osoby, która — podając się za naoczny świadka — telefonowała do policji, Caransa został otoczony przez 5 mężczyzn i włożony do czerwonego samochodu, który odjechał z dużą szybkością.

Francja chce uwolnić techników uprowadzonych przez front „Polisario”

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP, Robert Bielecki, pisze: w Pałacu Elizejskim odbyło się nadzwyczajne posiedzenie kilku członków rządu, m.in. ministra spraw zagranicznych, Louisa de Guiringauda, obrony — Yvona Bourgesa i ministra ds. współpracy z krajami afrykańskimi, Roberta Galleya, którzy pod przewodnictwem prezydenta Valeriego Giscarda d'Estaing omawiali sprawę zakładników francuskich, uprowadzonych przez front „Polisario”.

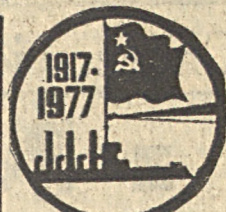
Przed kilku dniami bojownicy tego frontu uprowadzili dwóch techników francuskich pracujących przy naprawie linii kolejowej łączącej mauritański zloża rud żelaza w Zuerate z wybrzeżem atlantyckim. W ten sposób liczba obywateli francuskich znajdujących się w rękach bojowników „Polisario” wzrosła do 13.

Jak wiadomo, 1 stycznia 1976 r. uprowadzili oni z terytorium marokańskiego pięciu młodych Francuzów, którzy znaleźli się w pobliżu granicy marokańsko-algierskiej, a w maju br. dokonali ataku na osadę Zuerate, skąd uprowadzili sześciu techników pracujących w tamtejszej kopalni rud żelaza.

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia w Pałacu Elizejskim dyskutowano sprawę zwiększenia bezpieczeństwa Francuzów pracujących w Mauritanii, a także uwolnienia zakładników znajdujących się w rękach bojowników „Polisario”.

Wprawdzie po posiedzeniu nie opublikowano żadnego komunikatu, ale minister obrony, Yvon Bourges oświadczył, że „nie można wykluczyć żadnej akcji, która mogłaby doprowadzić do uwolnienia zakładników”.

W Paryżu zaczęto zastanawiać się nad możliwością francuskiej interwencji wojskowej w Mauritanii. Oczekuje się, że w najbliższym czasie Francja podejmie energiczną akcję dyplomatyczną, by uzyskać zwolnienie swych obywateli. (P)



10 dni, które wstrząsnęły światem (9)

„Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności”

(A) Te słowa, które napisał kiedyś Sułkowski — adiutant Napoleona, również w czasie trwania rewolucji znalazły swoje zastosowanie. W tym czasie w Rosji walczyła duża liczba Polaków — o zwycięstwo nad ludem rosyjskim oraz przeciwko obcym interwencjom spod znaku Ententy — wojskom 14 krajów, które chciały zdusić iskręzący się ogień rewolucji.

W burzliwych latach 1917 — 20, latach rewolucji i tworzenia władzy radzieckiej, przebiegała w Rosji ogromna liczba Polaków — od 2,6 do 4 mln. Byli to Polacy osiedleni przed I wojną światową (głównie w Piotrogradzie i Moskwie), zamieszkujący tereny Białorusi i Ukrainy, robotnicy ewakuowani z Królestwa Polskiego zakładów przemysłowych, chłopcy wraz z rodzinami ewakuowani w głąb Rosji z objętych wojną terenów Królestwa, żołnierze zmobilizowani do armii carskiej, żołnierze zmobilizowani do armii niemieckiej i austriackiej, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej, więźniowie polityczni caratu przebywający w więzieniach, na katorżach i zesłaniu oraz wielu, wielu innych.

Z tych wieloletnich rzesz Polaków wywodził się później sił rewolucyjny, który w decydujących dniach Października odegrał nie małą rolę. Można ich było spotkać niemal wszędzie — od zachodnich krańców Rosji po daleki Władywostok, w najprzeróżniejszych jednostkach i organizacjach rewolucyjnych w Komitecie Centralnym partii bolszewickiej i Komitecie Wojskowo-Rewolucyjnym.

Polacy, uczestnicy rewolucji, stawali się co warto pamiętać — najliczniejszą grupę cudzoziemców biorących udział w wydarzeniach lat 1917—1920 w Rosji, po stronie sił rewolucyjnych. Dokładna liczba naszych rodaków biorących udział w ustanowieniu i obronie władzy radzieckiej trudna jest do ustalenia, szacuje się ją na 100 — 200 tys.

Nie sposób tu, ze względu na brak miejsca, wymienić choćby części z najbardziej zasłużonych polskich uczestników Wielkiego Października (wszak problemy z miejscem mieli nawet autorzy 1000-stronicowej „Księgi Polaków uczestników Rewolucji Październikowej”, w której zamieszczono aż 7700 biografii). Przy-

pomnijmy więc nazwiska tych najważniejszych, którzy szturmowali Piotrogradzki Pałac Zimowy i moskiewski Kremień, byli we Flocie Bałtyckiej i Czarnomorskiej, walczyli pod Pskowem, Carycymem czy na Krymie, lub zakładali polskie rewolucyjne formacje wojskowe.

„Polacy — czytamy we wstępie do wspomnianej „Księgi” — byli w Ośrodku Partijnym i w Komitecie Rewolucyjnym, który zorganizował powstanie zbrojne,



jak Feliks Dzierżyński, członek KC partii bolszewickiej. Byli w sekretariacie jej KC, jak Bronisław Wesołowski, Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad, jak Franciszek Grzelski, Komisarzem Ludowym ds. Narodowości, jak Stanisław Pestkowski, były w Armii Czerwonej, jak Romuald Radkiewicz, późniejszy dowódca radzieckiej floty, czy Bronisław Bortnowski, w radzieckim Sztabie Generalnym. Byli w Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem, którą kierował Feliks Dzierżyński, Józef Unszlicht, Stanisław Messing, w dyplomacji, gdzie działali Julian Marchlewski, Karol Radek, Paweł Łapinski, Wacław Worowski”. Byli też w aparacie gospodarczym, w sądownictwie, kolejnictwie, w aparacie opieki społecznej, kierowali radziecką agencją telegraficzną, dowodzili czerwonymi partyzantami itp.

Była to trezba przyznać „mość z wzajemnością”. Partia bolszewicka bowiem jeszcze przed wybuchem powstania zbrojnego poruszyła sprawę niepodległości Polski. Już 14(27) marca 1917 r. Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich stwierdziła w orędziu „Do narodu polskiego”, że „demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i uznania, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym”.

rodowym”. Wielkie znaczenie dla wszystkich narodów imperium rosyjskiego miała słynna już dziś „Deklaracja Praw Narodów Rosji” uchwalona nazajutrz po zwycięstwie bolszewików, która uznawała prawa narodów do samookreślenia, aż do oddzielenia się i utworzenia własnego państwa włącznie.

Wkrótce potem 29 sierpnia 1918 r. opublikowany został dekret rządu radzieckiego anulujący wszystkie układy zawarte przez rządy carskie w sprawie rozbiórów Polski. Procentowo okazały się więc słowa Lenina: „Wolność Polski jest niemożliwa bez wolności Rosji... bez zwycięstwa proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa w Rosji”.

KRZYSZTOF KOPROWSKI

Inauguracja „Dni polskiej gospodarki i techniki” w Rumunii

BUKARESZT (PAP). 28 października w Pałacu Kultury i Sportu w Bukareszcie odbyło się oficjalne otwarcie „Dni polskiej gospodarki i techniki” w Rumunii. Impreza tego typu została zorganizowana w SRR po raz pierwszy.

W dniach od 31 października do 4 listopada, w Bukareszcie, Galați i Baia Mare polscy specjaliści z instytucji naukowych, wyższych uczelni, biur projektowych, większych zakładów przemysłowych itp. wygłoszą 35 referatów, w których przedstawia osiągnięcia Polski w wielu dziedzinach, m.in. w elektronice, górnictwie, hutnictwie i chemii.

W uroczystości oficjalnego otwarcia „Dni polskiej gospodarki i techniki” uczestniczyli m.in. wicepremier, minister handlu wewnętrznego SRR Janos Fazekas, minister przemysłu budowy maszyn SRR, Ioan Avram oraz minister przemysłu maszynowego PRL, Aleksander Kopeć.

Janos Fazekas podkreślił, że coraz częstsze kontakty między specjalistami rumuńskimi i polskimi oraz liczne porozumienia o kooperacji i specjalizacji mię-

Międzynarodowe implikacje wojny w Ogadenie

ADDIS ABEBA (PAP). Specjalny wysłannik PAP Ryszard Kapuściński pisze: Jak każdy konflikt zbrojny w obecnej dobie, również wojna ogadenska wciąga w swoją orbitę coraz to nowe siły światowe, przy czym układ tych sił jest już dzisiaj wyraźny — po stronie etiopskiej skupiają się siły socjalizmu i lewicy arabskiej oraz afrykańskiej, natomiast Somalia ma zbrojne poparcie prawicy arabskiej i reszaty liczącej państwa zachodniej.

Konflikt ogadenski może mieć rozciągłość na ogólną sytuację na Bliskim Wschodzie, a także na stosunki radziecko-arabskie. Pomoc zbrojna krajów prawicy arabskiej dla Somali i angażowanie się tych krajów w stronę Mogadiszu jest już faktem oczywistym. Konflikt w Ogadenie będzie odciążał uwagę świata arabskiego od konfliktu z Izraelem i wciągał szereg sił arabskich w orbitę wojny w Ogadenie i Erytrei przeciw Etiopii, ciesząc się poparciem Związku Radzieckiego.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że nieoficjalne źródła informują o zaostrzeniu się w ciągu ostatnich dni sytuacji w Erytrei, gdzie nastąpiło nasilenie działań partyzanckich separatystycznych. Na tym froncie jednakże Etiopia ma zaangażowane znaczne siły, które mogą utrzymać kluczowe pozycje etiopskie w tej prowincji. (P)

Wzrost zagranicznych inwestycji w USA

WASZYNGTON (PAP). Amerykańskie ministerstwo handlu omówiło dane, z których wynika, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy inwestycje zagraniczne w Stanach Zjednoczonych wzrosły o 9,1 proc., osiągając stan około 23 mld dolarów. Największymi inwestorami były: Holandia, RFN, Kanada, Japonia oraz Francja.

Akcje na rzecz

Centrum Zdrowia Dziecka

LONDYN (PAP). Idea budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka zyskuje coraz więcej nowych zwolenników nie tylko w kraju ale i za granicą. I tak na spotkaniu miejscowej Polonii w Birkenhead, Liverpool, powołano okręgowy komitet funduszu Centrum Zdrowia Dziecka. Jego zasięg działania obejmują północno-zachodnią Anglię i Walię. Jest to już trzeci komitet działający na terenie W. Brytanii. Pierwszy powstał w Glasgow w 1972 r. a na jego czele stoi żona rektora miejscowego Uniwersytetu — Joan Curran.

WIEDEN (PAP). Do ambasady PRL w Wiedniu zgłosili się rzeźbiarze austriacki Karl Prati oraz Stephan Kamenyeczki i przekazali na ręce ambasadora trzy rzeźby z marmuru i granitu przeznaczone dla Pomnika-Szpitala. Zapowiedzieli też przekazanie dla Centrum dalszych prac miejscowych rzeźbiarzy. (P)

Sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii

BUKARESZT (PAP). 28 bm. rozpoczęła się sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii. Jednym z głównych tematów obrad sesji rumuńskiego parlamentu są projekty ustaw o planie rozwoju społeczno-gospodarczego oraz o budżecie państwowym Rumunii na 1978 r.

W pierwszym dniu obrad Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawy: o Kongresie Rad Ludzi Pracy i Krajowej Radzie Ludzi Pracy z Przemysłu, Handlowictwa i Transportu, o Kongresie Rad Zarządzających Socjalistycznych Gospodarką Rolnictwa i Krajowej Radzie Rolnictwa, o Radzie Organizacji Społeczno-Gospodarczej.

Parlament uchwalił też ustawę o nowym hymnie państwowym SRR. Tekst nowego hymnu nawiązuje do historii narodu rumuńskiego i jego walki o wolność oraz podkreśla cel, jakim jest zbudowanie państwa, w którym socjalizm i lewica arabskiej oraz afrykańskiej, natomiast Somalia ma zbrojne poparcie prawicy arabskiej i reszaty liczącej państwa zachodniej.

Konflikt ogadenski może mieć rozciągłość na ogólną sytuację na Bliskim Wschodzie, a także na stosunki radziecko-arabskie. Pomoc zbrojna krajów prawicy arabskiej dla Somali i angażowanie się tych krajów w stronę Mogadiszu jest już faktem oczywistym. Konflikt w Ogadenie będzie odciążał uwagę świata arabskiego od konfliktu z Izraelem i wciągał szereg sił arabskich w orbitę wojny w Ogadenie i Erytrei przeciw Etiopii, ciesząc się poparciem Związku Radzieckiego.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że nieoficjalne źródła informują o zaostrzeniu się w ciągu ostatnich dni sytuacji w Erytrei, gdzie nastąpiło nasilenie działań partyzanckich separatystycznych. Na tym froncie jednakże Etiopia ma zaangażowane znaczne siły, które mogą utrzymać kluczowe pozycje etiopskie w tej prowincji. (P)

Parlament uchwalił też ustawę o nowym hymnie państwowym SRR. Tekst nowego hymnu nawiązuje do historii narodu rumuńskiego i jego walki o wolność oraz podkreśla cel, jakim jest zbudowanie państwa, w którym socjalizm i lewica arabskiej oraz afrykańskiej, natomiast Somalia ma zbrojne poparcie prawicy arabskiej i reszaty liczącej państwa zachodniej.

Konflikt ogadenski może mieć rozciągłość na ogólną sytuację na Bliskim Wschodzie, a także na stosunki radziecko-arabskie. Pomoc zbrojna krajów prawicy arabskiej dla Somali i angażowanie się tych krajów w stronę Mogadiszu jest już faktem oczywistym. Konflikt w Ogadenie będzie odciążał uwagę świata arabskiego od konfliktu z Izraelem i wciągał szereg sił arabskich w orbitę wojny w Ogadenie i Erytrei przeciw Etiopii, ciesząc się poparciem Związku Radzieckiego.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że nieoficjalne źródła informują o zaostrzeniu się w ciągu ostatnich dni sytuacji w Erytrei, gdzie nastąpiło nasilenie działań partyzanckich separatystycznych. Na tym froncie jednakże Etiopia ma zaangażowane znaczne siły, które mogą utrzymać kluczowe pozycje etiopskie w tej prowincji. (P)

Parlament uchwalił też ustawę o nowym hymnie państwowym SRR. Tekst nowego hymnu nawiązuje do historii narodu rumuńskiego i jego walki o wolność oraz podkreśla cel, jakim jest zbudowanie państwa, w którym socjalizm i lewica arabskiej oraz afrykańskiej, natomiast Somalia ma zbrojne poparcie prawicy arabskiej i reszaty liczącej państwa zachodniej.

Konflikt ogadenski może mieć rozciągłość na ogólną sytuację na Bliskim Wschodzie, a także na stosunki radziecko-arabskie. Pomoc zbrojna krajów prawicy arabskiej dla Somali i angażowanie się tych krajów w stronę Mogadiszu jest już faktem oczywistym. Konflikt w Ogadenie będzie odciążał uwagę świata arabskiego od konfliktu z Izraelem i wciągał szereg sił arabskich w orbitę wojny w Ogadenie i Erytrei przeciw Etiopii, ciesząc się poparciem Związku Radzieckiego.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że nieoficjalne źródła informują o zaostrzeniu się w ciągu ostatnich dni sytuacji w Erytrei, gdzie nastąpiło nasilenie działań partyzanckich separatystycznych. Na tym froncie jednakże Etiopia ma zaangażowane znaczne siły, które mogą utrzymać kluczowe pozycje etiopskie w tej prowincji. (P)

Parlament uchwalił też ustawę o nowym hymnie państwowym SRR. Tekst nowego hymnu nawiązuje do historii narodu rumuńskiego i jego walki o wolność oraz podkreśla cel, jakim jest zbudowanie państwa, w którym socjalizm i lewica arabskiej oraz afrykańskiej, natomiast Somalia ma zbrojne poparcie prawicy arabskiej i reszaty liczącej państwa zachodniej.

Konflikt ogadenski może mieć rozciągłość na ogólną sytuację na Bliskim Wschodzie, a także na stosunki radziecko-arabskie. Pomoc zbrojna krajów prawicy arabskiej dla Somali i angażowanie się tych krajów w stronę Mogadiszu jest już faktem oczywistym. Konflikt w Ogadenie będzie odciążał uwagę świata arabskiego od konfliktu z Izraelem i wciągał szereg sił arabskich w orbitę wojny w Ogadenie i Erytrei przeciw Etiopii, ciesząc się poparciem Związku Radzieckiego.

Terroryzm i tzw. polityka rozwojowa

Chadecja nawołuje w Bundestagu do bardziej twardego kursu

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 28 października

(P) Wielogodzinna debata w Bundestagu, poświęcona problemom bezpieczeństwa wewnętrznego, a w praktyce — wyłącznie sprawie terroru i terrorystów w RFN — stała się dobitnym wyrazem nastrojów na bońskiejskiej scenie politycznej, pozostającej wciąż pod silnym wpływem wydarzeń z minionych tygodni.

Jak odmienne są te nastroje w porównaniu z sytuacją sprzed miesięcy, świadczy daleko idąca zgodność koalicyjnej rządzącej SPD i FDP oraz opozycji CDU/CSU w kwestii zwalczania i zapobiegania terrorowi. Niektóre wnioski i projekty jeszcze niedawno wywołujące ostre kontrowersje, znajdują dziś albo wspólną aprobatę, albo co najmniej gotowość do rzeczowego przedyskutowania.

Frakcje SPD i FDP wystąpiły z wnioskami na rzecz spieszenia się z przygotowaniem projektu, rozszerzenia możliwości wyłączenia z konspiracyjnych kontaktów z ich klientami, zastrzeżenie kar za nielegalne posiadanie broni. Propozycje chadecckie sięgają dalej. Zmierzają one m.in. do zalegalizowania nadzoru nad rozmowami podejrzanych o broń, o oskarżeniach, wprowadzenia do procesu karnego instytucji tzw. świadków koronnych, likwidacji przymusowego oddziaływania więźniów na sąsiadujących się na śmierć w wyniku podjęcia głodówek, przyjęcia ustawy regulującej działalność policji w skali federalnej (dotychczas należy to do kompetencji poszczególnych krajów związkowych — landów), ułatwienia podłączenia telefonów i nagrań do nadzoru prywatnej korespondencji osób podejrzanych o powiązania ze środowiskiem terrorystycznym.

Zgodne wysiłki w celu wypracowania wspólnych, przedsięwzięć w dziedzinie zwalczania terrorystów nie przesłoniły jednak zasadniczych różnic w podejściu do tła i przyczyn tego zjawiska.

Z trybuny parlamentarnej padło ze strony chadecji szereg imiennych, bardzo niewybrednych ataków pod adresem m.in. kanclerza Schmidta, przewodniczącego SPD Brandta, pisarza Boella. Nawołując do twardego kursu, tłumienia wszelkiej krytyki podejmowanej przez siły lewicowe i liberalne, mówcy chadecckiej demagogicznie posłużyli się „argumentacją” z dawnych okresów „polowania na czarownicę”. Wydały się, że piątkowa debata była m.in. zapowiedzią kolejnego etapu nagonki, dyskryminowania i oczerniania przeciwników politycznych pod hasłem walki z terrorem, w imię porządku i prawa.

Kolejnym świadectwem istotnych różnic między koalicją rządową SPD-FDP i opozycją CDU/CSU była debata w Bundestagu na temat tzw. polityki rozwojowej, czyli polityki wobec krajów rozwijających się. Rozpoczęła się ona gwałtowną dyskusją na temat stosunku do wydarzeń w Południowej Afryce. Spowodowały ją wystąpienia rzecznika opozycji, Juergena Todenhoefera oraz przewodniczącego CSU, Straussa. Todenhoefier wywołał konsternację i burzenie znacznej części par-

tyzacji, które w tym samym mieście polscy budowlanci pracujący przy wznoszeniu jazu na Labie stawiali trwałymi symbolami przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

W uroczystości nadania imienia szkoły, która zgromadziła młodzież, rodziców, harcerzy i pionierów, przedstawiciele socjalistów, milicji, polskich rodziców budowlanych, wzięli udział przebijający w Czechosłowacji z robotą wizytą członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego. Przekazał on młodzieży z tej szkoły cenny dar w postaci wartościowych pomocy naukowych. Akt nadania imienia szkoły wręczył minister oświaty Czechosłowackiej O. Vondruška.

W czasie pobytu w Mielniku Stefan Olszowski złożył także wieniec pod pomnikiem generała Karola Świerczewskiego oraz spotkał się na ratuszu z przedstawicielami miejscowych władz i społeczeństwa.

Na zaproszenie KC KPCZ, w dniach 26-28 bm. przyjechał do przyjaźniaka wylądować w Czechosłowacji członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Polski gość został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPCZ, przewodniczącego CSRS — Gustava Husaka.

Olszowski przeprowadził rozmowę z członkiem Prezydium KC KPCZ — Josefem Kempnym i innymi kierownikami pracowników KC KPCZ. Dotyczyły one w szczególności problemów polityki gospodarczej, wymiany doświadczeń z zakresu planowania i gospodarki narodowej oraz zagadnień dalszego rozwoju współpracy między PRL i CSRS, szczególnie z dziedzin gospodarki.

Sekretarz KC PZPR i towarzyszące mu osoby odwiedziły w jedynym zachodnioczechosłowackim centrum Pilno, gdzie spotkały się z miejscowymi władzami partyjnymi i państwowymi oraz z niektórymi wydziałami Zakładu „Skoda” zapoznając się z produkcją m.in. turbin energetycznych oraz pracą organizacji partyjnych. S. Olszowski wzięł udział w uroczystości nadania imienia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Złożył wieniec przed pomnikiem gen. K. Świerczewskiego — do pamiątki, przyznając się do udziału w wyzwoleniu z rąk hitlerowskiej okupacji.

Wizyta polskich gości przebiegała w atmosferze przyjaźni i wzajemnego pogłębienia współpracy między PZPR i KPCZ oraz bratni mi państwami, zgodnie z ustaleniami lipcowego spotkania partyjnoparłamentarnego i delegacji PRL i CSIS w Pradze.

Przewodniczący Rady Ministrów LRB — Stanko Todorow przyjął 28 bm. ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki PRL — prof. Sylwestra Kaliskiego. Rozmowa dotyczyła dalszego rozwoju polsko-bułgarskiej współpracy naukowo-technicznej oraz kształcenia kadr specjalistów. W plakat min. S. Kaliski oraz przewodniczący Komitetu Nauki i Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego LRB — Naczo Papanow podpisali w Sofii między innymi umowę o wzajemnym uznawaniu dyplomów, stopni i tytułów naukowych.

Podpisano także plan bezpośredniej współpracy obu resortów na lata 1978-1984 i ustalono ogólne

lamentu stwierdzeniem, iż RFN udziela pomocy ruchom „terrorystycznym” i w ten sposób pociągają zachodniemieckiego podatnika służą popieraniu mor. du. Franz Josef Strauss nazwał dwa główne ruchy wyzwolenie czarne ludności afrykańskiej — SWAPO oraz patriotyczny front Rodezji — organizacjami terrorystycznymi.

W odpowiedzi minister ds. pomocy rozwojowej, Maria Schiel, zaapelowała o umiar w doborze podważa. Ruchy narodowo-wyzwolenie — podziur — nie mają nic wspólnego z bezmyślną walką prowadzoną przez terrorystów w RFN. To niesłychane — stwierdziła — a burzeniem min. Schiel — gdy ludzie, którzy na południu Afryki zabiegają o swoje podstawowe prawa, nazywani są terrorystami.

Ostro skrytykował postawę o pozycji również sekretarz SPD, były minister ds. pomocy rozwojowej, Egon Bahr. Jest to — stwierdził — obrona polityki rassistowskiej.

Zdaniem mówców chadecckich z programu pomocy rozwojowej Republiki Federalnej powinny być wykluczone kraje „o orientacji komunistycznej”. Objęte zaś tym programem państwa Trzeciego Świata muszą — a akcentował np. Strauss — z swojej strony stworzyć pozytywne przesłanki do inwestowania przez Zachód.

Koalicja rządząca uważa politykę wolności krajów rozwijających się za część składową polityki pokojowej RFN. Wspólnie — partnerami i EWG, Republika Federalna, powinna dążyć do zmniejszenia różnic w poziomie rozwoju krajów biednych i bogatych.

Szkoła w Mielniku otrzymała imię Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Od stałego korespondenta LESZKA WYRWICZA

Praga, 28 października

(P) Po raz pierwszy w Czechosłowacji odbyła się w piątek 28 bm. uroczystość nadania imienia imienia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Otrzymała ją średnia techniczna szkoła rolnicza w Mielniku, miasto, które w maju 1945 r. wyzwoliło spod okupacji hitlerowskiej żołnierze II Armii Wojska Polskiego pod wodzą generała Karola Świerczewskiego.

Dziś w tym samym mieście polscy budowlanci pracujący przy wznoszeniu jazu na Labie stawiali trwałymi symbolami przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

W uroczystości nadania imienia szkoły, która zgromadziła młodzież, rodziców, harcerzy i pionierów, przedstawiciele socjalistów, milicji, polskich rodziców budowlanych, wzięli udział przebijający w Czechosłowacji z robotą wizytą członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego. Przekazał on młodzieży z tej szkoły cenny dar w postaci wartościowych pomocy naukowych. Akt nadania imienia szkoły wręczył minister oświaty Czechosłowackiej O. Vondruška.

W czasie pobytu w Mielniku Stefan Olszowski złożył także wieniec pod pomnikiem generała Karola Świerczewskiego oraz spotkał się na ratuszu z przedstawicielami miejscowych władz i społeczeństwa.

Na zaproszenie KC KPCZ, w dniach 26-28 bm. przyjechał do przyjaźniaka wylądować w Czechosłowacji członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski.

Polski gość został przyjęty przez sekretarza generalnego KC KPCZ, przewodniczącego CSRS — Gustava Husaka.

Olszowski przeprowadził rozmowę z członkiem Prezydium KC KPCZ — Josefem Kempnym i innymi kierownikami pracowników KC KPCZ. Dotyczyły one w szczególności problemów polityki gospodarczej, wymiany doświadczeń z zakresu planowania i gospodarki narodowej oraz zagadnień dalszego rozwoju współpracy między PRL i CSRS, szczególnie z dziedzin gospodarki.

Sekretarz KC PZPR i towarzyszące mu osoby odwiedziły w jedynym zachodnioczechosłowackim centrum Pilno, gdzie spotkały się z miejscowymi władzami partyjnymi i państwowymi oraz z niektórymi wydziałami Zakładu „Skoda” zapoznając się z produkcją m.in. turbin energetycznych oraz pracą organizacji partyjnych. S. Olszowski wzięł udział w uroczystości nadania imienia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Złożył wieniec przed pomnikiem gen. K. Świerczewskiego — do pamiątki, przyznając się do udziału w wyzwoleniu z rąk hitlerowskiej okupacji.

Wizyta polskich gości przebiegała w atmosferze przyjaźni i wzajemnego pogłębienia współpracy między PZPR i KPCZ oraz bratni mi państwami, zgodnie z ustaleniami lipcowego spotkania partyjnoparłamentarnego i delegacji PRL i CSIS w Pradze.

Przewodniczący Rady Ministrów LRB — Stanko Todorow przyjął 28 bm. ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki PRL — prof. Sylwestra Kaliskiego. Rozmowa dotyczyła dalszego rozwoju polsko-bułgarskiej współpracy naukowo-technicznej oraz kształcenia kadr specjalistów. W plakat min. S. Kaliski oraz przewodniczący Komitetu Nauki i Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego LRB — Naczo Papanow podpisali w Sofii między innymi umowę o wzajemnym uznawaniu dyplomów, stopni i tytułów naukowych.

Podpisano także plan bezpośredniej współpracy obu resortów na lata 1978-1984 i ustalono ogólne



(P) Policja fińska patroluje wejście do biura zachodniemieckich linii lotniczych Lufthansa po tajemniczym telefonie informującym o bombie podłożonej w lokalu w Helsinkach. Fot. CAF — Unifaz

„Zając stanowisko w swoim wieku”

O Teatrze Narodowym — mówi Adam Hanuszkiewicz

O tradycji

Co to jest tradycja, na którą wielu się teraz powołuje w wypowiedziach na temat Teatru Narodowego? Co mają na myśli ci, którzy zarzucają nam szarganie tradycji? Cała nasza tradycja narodowa była zawsze tradycją awangardową, zawsze szargana, zawsze była sprzeciwem wobec tradycji zastanej. Począwszy od czasów Stanisława Augusta, który utworzył teatr polski przeciwko elitarnemu teatrowi francuskiemu, niemieckiemu i włoskiemu; kupców naszych wielkich kreatorów teatralnych — Osterweya, Horczyce i Schillera. Zawsze w dziejach teatru postępowi wnosili ludzie budujący własną tradycję, przeciwstawiającą się starej — biorąc z niej tylko to, co istotne i co żywe.

Zapytuję tych, którzy głoszą, że trzeba nam wzorcowych przedstawień klasyki polskiej: co to znaczy, na przykład, „wzorcowe” przedstawienie „Balladyny”? Przecież to słowo jest bez pokrycia. Są niemieckie tradycje Reinhardta, wg których tę sztukę realizowano u nas jako secesyjną bajkę, gdzie Goplana fruwała na wałce. Czy o tę wałkę chodzi?

„Myślę, że aby przyciągnąć na nowo uwagę publiczności ku naszym ulubionym autorom, winniśmy ukazać w dziełach tych autorów nowe zalety. Jeśli pragniemy uodowodnić ich żywotność, trzeba nam ustalić nowe związki między przeszłością a teraźniejszością. Słowem, chodzi o to, aby literaturę klasyczną osadzić i ocenić z nowego punktu widzenia. Nie myśmy go odkryli — nasz wiek go nam wskazuje, i wystarczy zając stanowisko w swoim wieku, aby znaleźć się ponad swoimi poprzednikami o całą wysokość, o jaką teraźniejszość góruje nad przeszłością”.

Te słowa napisał Adam Mickiewicz 130 lat temu...!

W różnych złośliwościach na temat Teatru Narodowego utożsamia się go z naszą „Balladyną” i z homidami. (Pewnie postawił mi je kiedyś na grobie. Drambinę i bondy — tylko tyle zauważyli niektórzy z mojej działalności teatralnej!) Jest to chwyt dosyć prymitywny, pomijający cały główny nurt naszej działalności milczeniem. „Nie-boska komedia”, „Kordian”, „Wesele”, „Wyzwolenie”, „Beniowski”, „Norwid”, „Wacława dzieje”, „Mał i żona”, „Mickiewicz” — to jest główny nurt naszego teatru. I „Fedra”, i „Sen srebrny Salomei”, i „Dziady”.

O publiczności

Tak, to prawda — dostaliśmy Złotą Odznakę Nauczyciela Polskiego. Chciałbym tu — przy okazji — pokłonić się za nią polskim nauczycielom. Odznaczyli mnie w sytuacji, gdy poniektórzy oskarżają mnie nawet o niszczenie, o wypaczenie literatury polskiej... Nauczyciele, uczniowie, studenci — cała publiczność, to zaplecze naszego teatru.

W publiczności mamy partnera głównego. Ona decyduje na równi z nami o kształcie Teatru Narodowego. Mówię tu z całą wdzięcznością dla naszych widzów, bo gdyby moja działalność zawisała od niektórych krytyków — dawno bym już chyba nie egzystował jako człowiek teatru.

To publiczność daje siłę naszemu teatrowi, przychodząc do nas z własnej, nie zaś organizowanej woli. Z 900 miejsc w Teatrze Narodowym codziennie jest tylko 5 proc. organizowanej młodzieży szkolnej i 7 proc. pracowników zakładów pracy. Reszta zgłasza się sama, kupując bilety w kasie. Frekwencja w Teatrze Małym jest wyłącznie wynikiem wolnej sprzedaży biletów. Mamy przy tym najwyższą frekwencję wśród teatrów dramatycznych całego kraju. Jest to zresztą frekwencja nie tylko na „Balladynie”, ale na „Norwidzie”, „Wacławie dziejach”, na „Mickiewiczu”...

O młodzieży

Nie jest przypadkiem — jak myślę — że nasz teatr jest najmłodszym Teatrem Narodowym w świecie, będąc przecież jednym z najstarszych. Począwszy od tragicznego zmarłego Andrzeja Nardellego, można wymienić wiele nazwisk młodych aktorów, którzy tutaj zaczęli i rozwijali się: Olbrychski, Kolberger, Chodakowska, Dykiel, Rowicka, Brzozowicz, Sławiński, Romantow-

ska, Sułkowska, Miarczyńska, Zborowski, Wakuliński, Hryniewicz, Zientek, Kulczycki; w „Miesiącu na wsi” w dużych rolach zadebiutowali ostatnio jeszcze młodzi — Kulczycka i Konarowski, w „Fedrze” — Szapolowska i Kownacki.

Jest to teatr, w którym młodość się rozrasta; przy pełnej, żywej u nas obecności królowej naszej sceny — pani Ireny Eichlerówny, przy grających stale seniorach — Opalińskim, Cielerskim i Wichniarzu, przy talentach Kucówny, Majdy, Zukowskiej, Łapickiego, Siemona, Janczara, Machalicy, Wardejny i tylu innych. Ale młodzi są bazą naszego teatru. I jedną z tajemnic naszego kontaktu z młodą widownią. Ona znajduje w nich swoich reprezentantów, którzy niosą jej bliskie młodym problemom — i wiarygodne przez to, że podawane im nie przez ich babcię, ciocię i wujków, w strojach buntowniczych herosów i szatach młodych dziewczyn. Ma to — w moim pojęciu — olbrzymie znaczenie. Talenty aktorskie i warsztat aktorski to sprawy ważne, ale nie decydujące. Warsztatem zagrać młodości nie można.

Młódzież wnosi do naszych przedstawień swój świat, dla nas dorosłych zakryty. Robimy wszystko, żeby ten świat i jego tajemnice przenotowali nam z naszej sceny. W tym roku zadebiutowały w Teatrze Narodowym ich rówieśnik jako reżyser — Grzesiński z warszawskiej PWST; w przyszłym sezonie — Kochanek z Krakowskiej Szkoły Teatralnej.

O aktorach

Czas solistów w teatrze skończył się. To nie znaczy, że ich rola się skończyła. Ale muszą być oni podporządkowani sprawie naczelnej — przedstawieniu.

Bardzo szanuję aktorów, choć wprawia mi się czasem coś zupełnie przeciwnego. Nie godzę się jedynie na to, żeby aktor wychodził przed przedstawienie. Dlatego ci, którzy to lubią, wyszli z tego teatru. I myślę, że postąpili słusznie. A jeżeli mam tak duży napływ młodych aktorów — zdających sobie przecież sprawę, że młodych jest u nas już wielu i coraz mniej jest dla nich miejsca — jest to dla mnie potwierdzeniem słuszności działań w Teatrze Narodowym, potwierdzeniem, że w tym teatrze — raz lepiej, raz

gorzej — ale coś się dzieje; że teatr nasz jest organizmem żywym.

I jeszcze jedno. Nie bójmy się tak bardzo kontrowersyjnych przedstawień. Prawdziwie niebezpieczne dla kultury, dla sztuki ściślej, dla jej rozwoju, bywają przedstawienia, które się wszystkim podobają.

O rzemiośle aktorskim

Jeśli na przedstawieniu „Fedry”, w którym właściwie nie się nie dzieje na scenie — tylko ludzie wyrażają głośno swoje myśli i uczucia, 300 osób siedzi na widowni przez dwie godziny w ciszy i spokoju, słuchając tekstu — jest to również wynik bardzo ciężkiej pracy kolegów; niezauważalnej dla publiczności, ale dostarczającej dla fachowców. Jest to wynik żmudnych prób, w których — bywa — jedna fraza powtarzana jest trzydzieści razy, aż osiągnie swoją klarowność, swoje muzyczne brzmienie, swój wyraz.

Dlatego właśnie nie mam, i nie będę miał studia dramatycznego przy teatrze, bo to studio realizujące z młodymi aktorami od lat, tu — na scenie Teatru Narodowego i Małego, w codziennej pracy. Uczę ich, czego sam nauczyłem się od starych mistrzów. I tu jestem tradycjonalistą. Tu żądam rygoru mówienia, który dla ludzi słyszających jest objawiany w każdym naszym przedstawieniu bazującym na tekstach poetyckich. Strzeżemy nasz język i wypracujemy go żmudnie na każdej próbie. Pilnujemy jego urody, ale wypracujemy też jego wyrazistość, jego funkcję.

O planach repertuarowych

Rozpoczęliśmy sezon „Fedrą” Racine’a na scenie Teatru Małego, w nowym tłumaczeniu Artura Międzyrzeckiego. Przedstawienie nawiązuje do nurtu dramaturgii, w którym prezentowaliśmy Norwida, Słowackiego, Garczyńskiego i Mickiewicza.

Przed nami próby „Snu srebrnego Salomei” Słowackiego w Teatrze Narodowym, a na małej scenie — „Dramatu nierozpoznanego” Witkiewicza w reżyserii Tadeusza Minca. Następnie, na dużej scenie, warsztat reżyserki będzie realizował student Szkoły Teatralnej — Marek Grzesiński; będzie to „Trollus i Kressyda” Szekspira. W Tea-



Fot. Renard Dudley

trze Małym, Andrzej Łapicki przygotowuje „Dwa teatry” Szaniawskiego. Pod koniec sezonu, próby na dużej scenie rozpocznie Helmut Kajzar, realizując warszawską premierę sztuki Tadeusza Różewicza „Stara kobieta wysiaduje”. Na małej scenie w kwietniu rozpoczniemy próby „Dziadów” Mickiewicza. Premiera ta otworzy sezon 1978/79.

„Dziady” w Teatrze Małym to próba buntowniczości scenicznego mickiewiczowskiego utworu, z pominięciem zabiegów inscenizacyjnych — jak mi się wydaje — zbędnych już dziś

przy realizacji wielkich tekstów. Idealną więc sceną dla tego przedsięwzięcia wydaje się być Teatr Mały.

Na zakończenie przyszłego roku przygotowujemy prapremierę sztuki Jonasza Kofy „Wojna chłopstwa”, którą obojętnie uważam za utwór wybitny. To sztuka specjalnie dla nas napisana. Myślę, że w Kofie teatr nasz znajduje nowego, ważnego dramaturga.

Rozmawiał

i zanotował

PAWEŁ CHYNOWSKI



Scena z „Fedrą” Racine’a — Zofia Kucówna i Waldemar Kownacki.

Fot. Marek Langda

Egzamin z historii

MARIETTA SZAGINIAN

Ostania, ósma klasa gimnazjum, lub też jak piszą w rejestrach urzędowych, rok szkolny 1886/87 przyniósł Wołodii Ułjanowowi drugi bolesny cios. Na przedwiośnie, gdy trzeba już było przygotowywać się do egzaminów końcowych, przyszła wiadomość o aresztowaniu Aleksandra Ilicza. Po śmierci Ilii Nikolajewicza położenie rodziny Ułjanowów w Symbirsku uległo poważnej zmianie. Po pierwsze, utrzymanie rodziny stało się trudniejsze: renta — to nie pensja, a dziećci wdowy — to już nie dzieci poważeń w tym mieście urzędowej osoby. A po drugie, trzeba było nieść ciężar odpowiedzialności za losy rodziny. Starsze dzieci były już prawie samodzielne, lecz Władimir kończył dopiero gimnazjum, a oprócz niego była jeszcze Olga i dwoje młodszych.

Władimir kończąc szkołę musiał myśleć nie tylko o sobie i swojej przyszłości. Nadziedził luty, jak zwykle w Symbirsku śnieżny i wietrzny. Już czuło się gorące przedmaturalną, młodzież szukała potrzebnych książek i podręczników, w miejskiej bibliotece Karamzinowskiej zapisywano się w kolejce po ważniejsze pozycje. Wołodia Ułjanow też zimy dużo czytał, mimo iż musiał dawać korepetycje. Był tak świetnie przygotowany, że właściwie mógł przystąpić do egzaminów w każdej chwili. Jego siostra Olga była również celującą uczennią.

Niespodziewana wiadomość o aresztowaniu Aleksandra ciężko dotknęła siostrę i brata. Maria Aleksandrowna natychmiast ze-

brała się i pojechała do Petersburga. Gosposi Warwary Grigorjewnej, korpuśnej starszyskiej, bardzo przywiązanej do rodziny, a szczególnie do swojego pupila Wołodii, którego nawet w młodości nazywała „mój diament”, która w młodości nie była w domu — wyjechała w swoje rodzinne strony odwiedzić krewnych w guberni penzeńskiej. Dzieci, pozostawione samotnie, poczuły się jakby dorosłymi i bardziej odpowiedzialnymi. Należało dać przykład opanowania i trzymać się ze wszystkich sił, by nie dać poznać młodości, że na rodzinę znów spadło nieszczęście, zgodnie z porzekadłem „Idzie nieszczęście — otwieraj wrota”.

Dom Ułjanowych na Moskiewskiej, któremu przedtem tak bardzo zazdrośczone tego, że Maria Aleksandrowna świetnie prowadziła gospodarstwo, i tego, że dzieci się dobrze chowały i celująco uczyły, bo panowała tam doskonała harmonia, bez żadnych awantur i nie było czego obgadywać ani o czym plotkować — ten wyjątkowy dom znajomi zaczęli omijać. Olga, dumna dziewczyna o młodej, szczerej twarzy i poważnych, jak u starszego brata ciemnych oczach, chodziła do gimnazjum jak gdyby nie się nie stało, w najelegantszym swoim fartusku.

A do miasta już wtargnęła wiosna i wraz z nią okropne wieści z Petersburga. Sytuacja aresztowanego Saszy stała się nad wyraz poważna. Oskarżono go o zamach na Najjaśniejszego Pana. W tym domu nawet dzieci wiedziały, czym to grozi. Żył tu jeszcze pamięć o marcu 1881 roku i

straceniu tamtych zamachowców. Tylko że Sasza był im tak bliski, młodzieńki jeszcze i pełen życia, a w jego pokoju na górze, tuż obok pokoju Wołodii, stały w równym rzędzie szklane probówki, na których czuło się jeszcze ciepło jego rąk, na haku wisiał czysty ręcznik w oczekiwaniu na gospodarza, a z półki pełnej książek Wołodia często brał „Drepera” stanowiącego jego własność. W jaśniejącym chlebie podawano na drewnianej tacy, rzeźbionej przez Saszę na prezent dla matki, z pięknie wyciętym pośrodku wyrazem „Brot” (chleb). Dla serc bliskich mu ludzi myśl, że ten chłopiec znajduje się teraz w więzieniu, była straszną udręką.

Władimir Ilicz rozumiał, że dla Saszy „sprawa może się skończyć bardzo poważnie”. Marnie płakała po nocach i budząc się wołała, mame, Ale nerwy trzeba było trzymać na wodzy. Trzeba było chodzić po ulicach z dumnie podniesionym czołem, na natrętą ciekawość odpowiadać spokojem, lekceważąc aluzje i docinki — więc Olga z Władimirem jakby się zmówili, jakby cały honor ich rodziny miał się w tym właśnie wyrazić — oboje zdumiewali awych kolegów zadziwiająym opanowaniem i spokojem.

Egzaminy szły wspaniale. Mijał maj, miasto zapachniało lipa, rozkwitł klon nad grobem ojca, nauczycieli bzy na Karamzinowskim skwerze.

W ten dzień, tak samo jak przez całe poprzednie lata, Wołodia Ułjanow, poważny i jakby zaszepłony, o pełnych, dużych ustach, dziewczynka, kasztanowa i głowiasta, szedł po Moskiewskiej do gimnazjum. Miał strażnicę i

innymi oczami spojrzał na zakratowane okno posterunku z bielejącymi poprzę kraty twarzami aresztantów, minął niemiecką kirkę, wozownię kupca Szosternikowa, dom jednego, drugiego, trzeciego kolegi... W ciepłym majowym powietrzu, nasyonym zapachem wiosny, dźwięcznie rozległo się nad Symbirem osiem uderzeń słynnego zegara, podarowanego miastu przez starożytnego Orłowa-Dawydowa. Właśnie w tej chwili Wołodia Ułjanow miał dom hrabostwa Tolstojów i Pietia Tolstoj, rówieśnik z klasy, zwykle dołączający do niego, jeśli szedł do gimnazjum na piechotę. Ale dziś nie pojawił się, a inny kolega, zobaczywszy Ułjanowa, szybko skreślił w stronę klasztoru i tylko uszy zaczęły mu płąnąć pod gimnazjalnym kaszkieciem.

W gimnazjalnej auli dziś odbywał się bardzo trudny egzamin — z historii. Nauczyciel tego przedmiotu lubił dokuczać uczniom i kartki z pytaniami układał bardzo zaawansowane i podstępne. Na wiele jego pytań — na przykład o Karolu IV — nie wystarczyło odpowiedzieć według podręcznika Iłowajskiego, lecz trzeba było pamiętać, co on sam mówił na lekcjach, lub też szukać materiału w innych źródłach. Wielu chłopców miało straszną ochotę skonstultować się z Wołodką, który zawsze na wszystko umiał odpowiedzieć, ale tym razem nikt nie śmiał do niego podejść. Znowu poczuł na sobie lekkie, natarczywe, niemal namacalne jak pełzające owady, nieprzyjemne spojrzenia.

A Wołodia Ułjanow wszedł, rozwiązał rzemysł opasujący książki i namotał go sobie na palec, jak robił to z przyzwyczajenia. I usiadł, jak zawsze. Co prawda, był tego ranka bardzo blady. Miał widać już, że jego brat Aleksander został

ROZMOWY OKSIENKACH JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Wdowa Wurm

Najpiękniejszym okresem w życiu pisarza jest chwila, kiedy odpadają z niego wszystkie łuski i szafaje, wszystkie maski i sztuczne przybrania, a zostaje czysta, żywa materia życiowa. Nawet jeżeli ta materia będzie średniego — po prostu — gatunku, dzieło jego staje się czyste i wymowne, wzruszające i ludzkie. Zazwyczaj osiąga pisarz taką wielką wewnętrzną prostotę po wielu zmaganiach, cierpieniach i przeżyciach.

Kornel Filipowicz znany nam jest z dawna jako spokojny pisarz, idący własną drogą, i nie bardzo oglądający się na to, co mu kto powie. A po prawdzie, to mało kto jemu o jego twórczości powiada. Mało jest uwzględniany w wypisach, kompendiach — mało się o nim mówi. A dla mnie jest to jeden z najczystszych, najwybitniejszych naszych prozaików, który swą bezpretensjonalnością posunął wręcz do wirtuozostwa. Charakterystyczna jest dla Filipowicza skromność barw, pozorna szarość jego gamy. Ale malarze dobrze wiedzą, ile barwy można wydobyć z pozornie szarej palety, jaka olbrzymia masa odcieni tkwi pomiędzy czarnym a białym. Krótkie i nieefektywne, prawie zupełnie pozbawione dramatycznego dialogu, opowiadania Filipowicza zawierają tyle odcieni, tyle zatajonej treści, tyle humanistycznego dźwięku.

Ostatni tomik Filipowicza wydany (w okropnej i nieuzasadnionej okładce) przez „Wydawnictwo Literackie” w Krakowie, nosi tytuł jednej z zamieszczonych tam nowel,

„Kot w mokrej trawie”. Jest tam parę spokojnych opowiadań, które śmiało możemy zaliczyć do arcydzieł polskiej prozy współczesnej. Filipowicz opowiadanie z psem i opowiadanie z kotem są zadziwiająco osiągnięciami krakowskiego autora.

Tytułowe opowiadanie z kotem, a właściwie mówiąc, opowiadanie o kocie, jest majstersztykiem obserwacji, znajomości życia zwierząt, a zarazem filozofii zwierząt. „Filozofia zwierząt” jest to wiedza osobliwa, którą osiągamy przez obcowanie z naszymi młodszyimi a właściwie starszymi braćmi. Nie jest to wiedza do pogardzenia. „Murder (bohater opowiadania) — powiada Filipowicz — nie został zrobiony przez człowieka, wystrugany z drzewa ani wykuty z kamienia. Na ziemi i pod niebem, wśród roślin i zwierząt Murder jest częścią całego świata (a może i wszechświata?) tylko bardziej zagęszczoną, samotną i ogromnie samodzielną, i to jest właśnie egzystencja Murdera. Ale czy Kocur Murder wie coś o tym?”.

Znakomite zakończenie noweli dowodzi, że ani inżynier bezzwrotnie gapiący się na telewizor ani, jego zbył pewny siebie szczeniaki syn — niewiele więcej wiedzą o świecie od kocura. O, jakież to piękne zakończenie!

Opowiadanie z psem jest, właściwie mówiąc, opowiadaniem o samotności ludzkiej. Ale ileż w tym opowiadaniu precyzyjnej obserwacji i zwierzęt i ludzi. Pse zabawy i nieposłuszeństwa, i „psie przyzwyczajenie” poddane są tu analizie a właściwie niezmierzenie plastycznie opisane. Cała meamorfoza ohydliwego starego piska w wiernego przyjaciel i istotę nadziemską po śmierci, jest swojego rodzaju majstersztykiem. Jest czymś w rodzaju „Le coeur simple” Flauberta, gdzie papuga starej służącej przemienia się w świętego Ducha. Parantela ta w moich oczach niezmiennie dla Filipowicza pochlebna i oddająca wielką sprawiedliwość jego niedocenianemu piśarstwu.

Opowiadanie z psem i opowiadanie z kotem to nie jedne opowiadanie w tym tomie. Zwraca tu uwagę jeszcze wstrząsający „Wóz pełen chleba”, ukane z subtelnych podtekstów sceny z życia rodzinnego i niezmiennie pięknie napisane, z wielką potocznością i powściągliwością z wydzwiękiem, gdyby nie bolesny temat, opowiadanie „Wszystko co mieć można”. Opowiadanie to ze swoim gładkim stylem referującym historię o bardzo pięknych i łatwych rzeczach, w zasadzie sprawia wrażenie koszmara. Trzeba być bardzo doświadczonym pisarzem, żeby napisać coś takiego.

Symbirska on zdawał egzamin na prawo do życia, na prawo do wykształcenia, do wstąpienia na uniwersytet. Wczoraj był jeszcze taki sam, jak wszyscy w tej klasie, a dziś — jest bratem skazańca, jest samotny, wyłączony ze społeczności jak trędowaty i po raz pierwszy Ułjanow zdał sobie sprawę, jak realnie stały się dla niego te bariery, to wyłączenie ze społeczności. Brat chciał znieść te bariery, wprowadzić równość w społeczeństwie. A czyż brat był samotny w tym dążeniu?

Wołodia przeczytał pytanie na kartce — walka plebejuszy z patrycjatami, reformacja. Bohdan Chmielnicki — nie tylko jego brat do tego dążył, cała światowa historia po nim jest krwią walki. Ale nie walka samotna, nie tak, nie taka droga. Władimir Ułjanow zaczął odpowiadać przed komisją na pytanie.

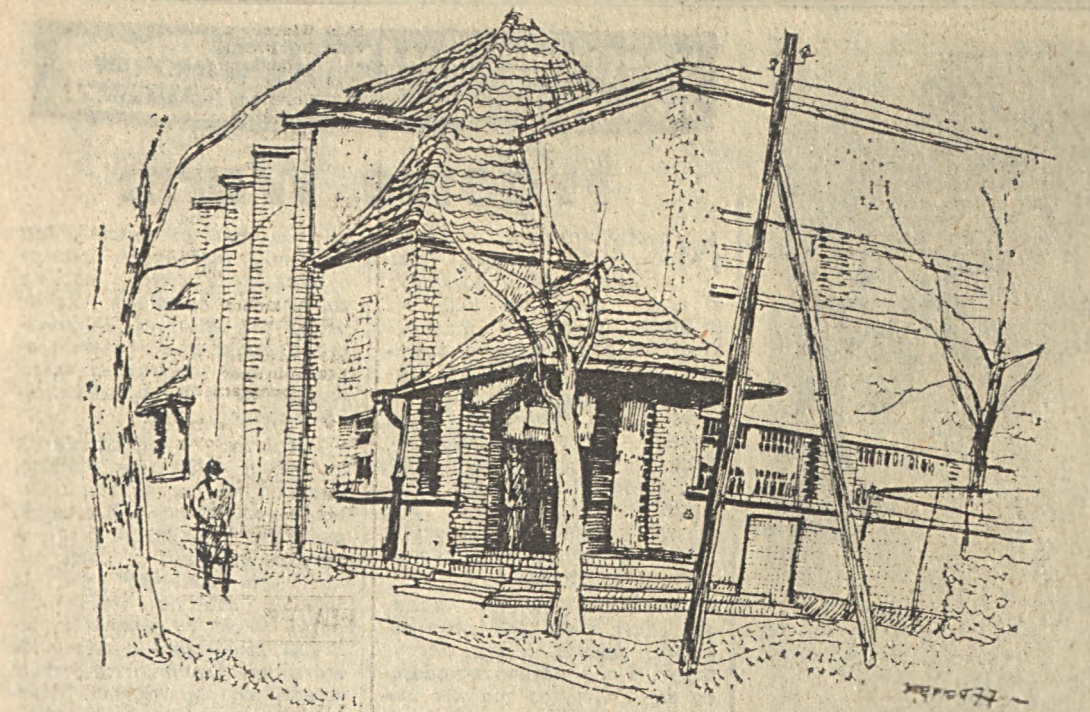
Mówił swym na polu dziecięcym jeszcze głosem nie wymawiając r, lecz dźwięcznie, jasno, przekraczając i spojołnie. Nauczyciel mechanicznie kreślący coś na papierze kiwał tylko aprobującą głową. Komisja spojrzała po sobie — uczeń odpowiadał tak wyczerpująco, że nie ma się do czego przyczepić.

Postarzał i oclejały dyrektor gimnazjum Kiereński, którego syn, przyszły Aleksander Fiodorowicz, przygotowywał się też wiosny z domowym nauczycielem do pierwszej klasy tego gimnazjum, także w duchu przyznawał mu rację: chociaż to ryzykowne, ale nie ma rady, złoty medal trzeba będzie dać; nie może nie dać. Ułjanow jest o wiele lepszy od pozostałych.

Przełożyła:

SABINA

NOWICKA-KOCZNOW
Z antologii „Na czerwonych październiku kwiatach” (KAW).



Rys. Marian Stepien

Warszawskie pożegnania

Nr 397

Styl

Witkiewicza

JERZY KASPRZYCKI

Ostatnio trafiła się okazja — niezbyt zresztą fortunną — aby przypomnieć wybitnego architekta, Jana Koszycę-Witkiewicza (1881-1958). Przechodnie, przywiązani do tradycji warszawskich, zauważyli w pięknej fasadzie gmachu SGPiS przy al. Niepodległości nowe okna, które zakłócają kompozycyjną całość tego dzieła Witkiewicza. Protesty na nic się zdały, bo główny projektant już nie żyje, zaś jego współpracownik, współtwórca projektu, wyraził zgodę na daleko idące przeróbki.

Aby niejako „wynagrodzić” tę dyskusyjną decyzję, przedstawiam dziś inny budynek w nieskazitelnym stylu „witkiewiczowskim”. Jest to szkoła przy ul. Czarnieckiego nr 49 na Żoliborzu, wzniesiona w roku 1934. Styl „witkiewiczowski”? Warto wyjaśnić to pojęcie, i w tym celu trzeba przede wszystkim uściślić powiązania rodzinne Jana Koszycę-Witkiewicza, stryjecznego brata Witkacego i bratanka nie mniej sławnego artysty, Stanisława Witkiewicza, twórcy „zakopiańszczyzny” w sztuce.

A jednak elementy zakopiańskie nigdy nie dominowały w twórczości Koszycę-Witkiewicza, choć budował i pod Tatrami (sanatorium dziecięce na By-

strem). Jako architekt był raczej „samotnikiem” — może dlatego pozostał jakby przemilczany, usunięty w cień. Nie przylączał się do koterii i klik, nie naśladował modnych kierunków zagranicznych. Szukał natchnienia w budownictwie rodzimym, w Kazimierzu i w Sandomierzu, w zabytkach „gotyku nadwiślańskiego”.

Nie bez wpływu pozostała też z pewnością bliska znajomość ze Stefanem Zeromskim, z którego wychowania ożenił się Jan Koszycę-Witkiewicz. Budował więc pod okiem pisarza jego „chate” w Naleczowie, mauzoleum przedwcześnie zmarłego Adasia Zeromskiego, miejscowe przedszkole i ochronkę. Potężna indywidualność pisarza, jego poglądy społeczne i zainteresowania artystyczne znalazły odbicie w twórczości architekta. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że przylążył z Zeromskim pomógł Witkiewiczowi wykształcić jego niebanalne koncepcje architektoniczne, wolne od obłudy i wewnętrznego zakłamania, pełne spokoju i godności. Witkiewicz, jeśli przed czymś kłaniał się nisko, to tylko przed najlepszymi tradycjami naszego narodu.

W domach, budowanych przez Witkiewicza, zwraca uwagę harmonia różnych szczegółów, zgodność kształtu architektonicznego z właściwościami użytych materiałów. To właśnie wydaje się być podstawową cechą stylu „witkiewiczowskiego”. Często słyszy się dziś narzekanie: „Ba, gdybyśmy mieli odpowiednie materiały, to dopiero bym ładnie budował!”. Witkiewicz szukał piękna, ukrytego w każdym budulcu, nawet z porzutu niewdzięcznym i „technicyzycznym”. Z pasją rozwijał nowe formy konstrukcji żelazobetonowych, które umiał odtworzyć zgodnie z ich fakturą naturalną.

Szczególnie upodobał sobie cegło-licówkę, tak zwany „klinkier”. W szkole na Żoliborzu ten materiał, z natury zimny i surowy służył do układania pomysłowych motywów dekoracyjnych, które w efekcie wydają się ciepłe i urozmaicone. Jednocześnie — co przecież jest wartością zawsze poszukiwaną — budynek okazał się bardzo trwały, odporny na wszelkie uderzenia losu. Nawet odlamki pocisków nie zdołały głębiej uszkodzić tych murów.

To także wspólny walor wszystkich projektów Witkiewicza. Nie wyobrażał on sobie budownictwa „tymczasowego”, efekciarskiego, poddanego bezwzględnie względem koniunkturalnym i przejściowym snobizmom. Miałem możność bliższego przyjrzenia się konstrukcji w stanie surowym domu, zaprojektowanego przez tego architekta na Wierzbnie i ukończonego dopiero po kilkunastu latach, po wojnie. „Gole” mury były nie tylko solidne. Nawet bez okien i tynków miały swój odrębny wyraz plastyczny, nie były geometrycznym pudełkiem.

Przypadek zrzucił, że „witkiewiczowska” szkoła na Żoliborzu sąsiaduje dziś z „superlux-extra” willami, pobudowanymi w ostatnich latach wzdłuż bocznej ulicy Czarnieckiego. Są to różne cuda i cudzenia, drewniane dachy w stylu rzekomo „alpejskim” i zewnętrzne boazerie „modrzewiowe”, latarnie kutę z żelaza, szlachetne tynki, „elegancja-Francja”... Smutna tandeta, nieudolne wysiłki w celu „oświecenia” przechodniów... Pieniądze były, materiały też, zabrakło tylko dobrego smaku i kultury plastycznej.

W tym otoczeniu przechodzień, obdarzony odrobiną wrażliwości, czuje się trochę zażenowany. Idzie więc odpocząć, popatrzyć jeszcze raz na witkiewiczowskie klinkiery, na tę naturalną zgodność materiałów z kształtami, kształtów zaś — z krajobrazem całej okolicy.

Szkoła — i wychowujące społeczeństwo socjalistyczne

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

wych sankcji — i nie znajduje ich. Sankcje bowiem minęły wraz z poprzednią epoką w ewolucji szkolnictwa. Dzisiaj nauczyciel powinien odwoływać się do ambicji młodego człowieka, do motywacji kształcenia się, do świadomości wyboru itp. Postawmy wobec tego pytanie: czy jako „społeczeństwo wychowujące” jesteśmy już teraz współodpowiedzialnymi twórcami owych tak potrzebnych, wręcz niezbędnych ambicji, motywacji, prerogatyw — uzasadniających wieloletni wysiłek kształcenia się?

Niech nam zamiast odpowiedzi wysłarzą przejrzyści mieniący się publicyści, mianowicie żartodokradcy. Oto przyjaciel (Kowalski) prosi przyjaciela (Wiśniewskiego) o pomoc w uzyskaniu dobrej posady. Otrzymuje dwie propozycje: prezes, pensja 12.000 miesięcznie, dyrektor — pensja 10.000. — „Wiesz, zależałoby mi na czymś spokojniejszym, za 3-4 tysiące” — odpowiada Kowalski. — „Co słyszę?” — dziwi się Wiśniewski. — „Czyżbyś na stare lata ukończył wyższą uczelnię?”

Oczywiście nie zamierzamy wklepać podobnych dialogów w usta naszej młodzieży. Niechże ona jak najdłużej kształci się bezinteresownie dla samej przyjemności poznawania świata i wszechświata. Zdrowe społeczeństwo nie może jednak pewnych koniecznych rozstrzygnięć czy korekt społecznych zastępować odwoływaniem się do stery uczuciowej, emocjonalnej, nawet patriotycznej. Nie jest to bowiem m.in. dlatego właśnie, że społeczeństwo socjalistyczne — w myśli dobrze pojmowanych interesów wspólnoty społecznej — wysoko stawia powodzenie życiowe człowieka, zaspokojenie potrzeb i aspiracji jednostki.

Pewien nauczyciel z Bydgoszczy dzieli się na łamach „Trybuny Ludu” swymi najnowszymi doświadczeniami pedagogicznymi i nie ukrywa zdziwienia, jakie to trafne i głębokie wnioski wysnuła młodzież z podstawowej szkoły zawodowej i z oglądanej wspólnie serialu telewizyjnego „Dyrektorzy”. „Wszyscy byli zdania — pisze nauczyciel o swych uczniach — że film jest, jak się to mówi, „życiowy”, ukazuje problemy, z którymi oni sami stykają się w zakładach pracy, choć jednocześnie uważali, że za mało się w nim mówi o samej załodze i ogólnej atmosferze w zakładzie...”

Takich spostrzeżeń winniśmy prowokować coraz więcej, mając liczne teraz zakłady państwowe jako partnerów szkół, przeprowadzając niejedną lekcję wychowania obywatelskiego tuż przy stanowisku pracy. W Łańcucie, stwarzając młodzieży coraz wielostronniejsze kontakty z życiem. Dla nich, dla młodych Polaków, będą to właśnie owe niezbędne, choć czasem nieuchwytnie i nie od zaraz rejestrowane przez świadomość — elementy wychowania obywatelskiego i patriotycznego.

Umysł dziecka ktoś kiedyś nazwał seismografem. Jest to bardzo trafne i bardzo pouczające porównanie. Dziecko reaguje natychmiast na każdą fałszy-

wą nutę, na każde słowo bez pokrycia, na każdy nieprzemyślany gest, na każde działanie pozorne. Toczymy więc systematyczną walkę z werbalizmem — w klasie, w ustach nauczyciela, w podręczniku szkolnym, w urzędnościach z kalendarza szkolnego. Ale tutaj potrzebni są nam liczni sprzymierzeńcy. To właśnie „wychowujące społeczeństwo socjalistyczne” ma podobne zobowiązania wobec wzrastających pokoleń.

Nie próbujmy bowiem ulegać złudzeniu, że szkoła — to panaceum na wszystkie mankamenty wychowawcze współczesności. Pamiętajmy, że szkoła dawno straciła swój monopol i swoją wyłączność w kreowaniu postaw, charakterów, rozwijaniu zainteresowań. Młody człowiek, zanim ukształtuje się w całości, jest już w pewnym stopniu kształtowany przez środowisko, rówieśników, kultury masowej. Te ogniska współczesności wymagają więc naszej stałej troski, w tym sensie również musimy na co dzień stosować zobowiązujące pojęcie „wychowującego społeczeństwa socjalistycznego”.

Szkoła musi zaś skutecznie adaptować i porządkować nasze działania wychowawcze. To też mimo że nie wymagamy od niej samowystarczalności — stawiamy przed nią coraz wyższe wymagania. Jej niepodważalna pozycja jest więc w społeczeństwie socjalistycznym uzależniona od zdolności otwarcia na sprawy świata i ludzi, od stopnia integracji z rzeczywistością i z potrzebami humanistycznymi tej rzeczywistości — mierzonymi na dziś i na jutro.

WOJCIECH JERZY PODGÓRSKI



UWAGI I RADY SOBIESIAWA ZASADY (180)

Skończyła się już chyba złota polska jesień i zaczął okres trudnego, praktycznego egzaminu dla wszystkich kierowców jeżdżących w coraz cięższych warunkach atmosfery-

Moda i ZYCIE

„Wszędzie trochę romantyzmu”

Oderwijmy się na chwilę od domów „Centrum”, „Marioszek” i „Malgosiek”, żeby się dowiedzieć, co się dzieje w świecie wielkiej mody. A właśnie w Paryżu odbyły się targi konfekcjonistów, czyli pokazy Prêt-à-Porter na sezon wiosna — lato 1978. Relacjonujemy je na podstawie wrażeń reporterki francuskiego tygodnika „L'Express”, z którego też pochodzi reprodukcja przez nas zdjęcie.

„L'Express” zajmuje się co prawda badziej historią Prêt-à-Porter, które właśnie obchodzi 20-lecie istnienia, startowały bowiem nieśmiało i skromnie — w listopadzie 1957 r., w wizorycznych budynkach usytuowanych nad brzegami Sekwany — aby z biegiem lat przenieść się do najbardziej reprezentacyjnych gmachów i saloonów Paryża. I tak, na naszym zdjęciu — modelki schodzą z wielkich schodów Opery paryskiej.

A teraz — co pokazano, czyli co się będzie nosić wiosną i latem przyszłego roku. Otóż nadal za duże blezery i za szerokie bluzy, „ukobiecione” bluzkami w stylu starej bielizny. Spodnie — spodnie miękkie, lekkie, otyływające. W dalszym ciągu suknie-lejby, czyli luźne, długie, lub krótkie, ale przybrały nowy styl, a mianowicie „lalki”. Mają ogromne rękawy, ozdobione są haftami i małymi, zgubowanymi

mi pliskami. Kamizelka się wydłuża i zapina bardzo nisko na dwa małe guziki.

Długość — nadal dowolna, od przykrytego kolana aż po podłogę. Można też pogodzić dwie długości, przy pomocy dwóch spódnic, dłuższej i krótszej. Ta druga, często wysoka, ale nadal wędrująca, czasem nawet pożej bioder.

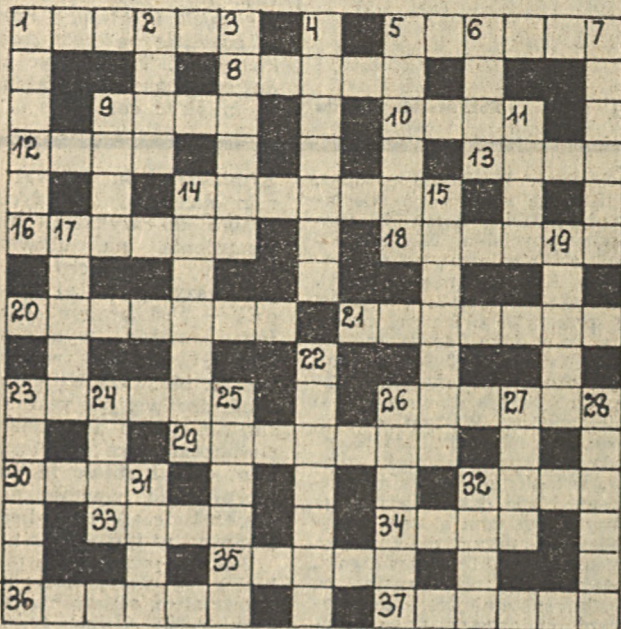
Nowość zauważono w rokach. Są one albo bardzo wąskie, ciasne, albo też ogromnie skromne zebrane tuż nad kciem. Kostiumiki, czyli te francuskie „deux-pieces”, których górą ma fruwać baszki, drapowania, hafty, koronki. „Wszędzie trochę romantyzmu” — tak zatytułował „L'Express” opis pokazanych modeli, co zdaje się zdjąć jest określeniem trafnym.

Jak widać z tego wszystkiego, linia ogólna niewiele się zmieniła, albo zgola w ogóle, nowości szukać trzeba raczej w materiałach i kolorach. Kolory na przyszłą wiosnę i lato to: czarna, granatowa, zielona, jodłowa, pastelowa, bardzo szara, różowa, koloru bananowego, lososiowego, pistacjowego. W dalszym ciągu jednak królują barwy naturalne, zwłaszcza kolor sznurka i ochry.

Bardzo ciekawe druki na tkaninach. Przedstawiają mianowicie pola, łąki, owoce, ptaki, jagody, różnego rodzaju pejzaże, aż do staropirskich wiejskich domów.

Na zdjęciu modele czolowej szesnastki Prêt-à-Porter: Christiana Aulard, Anne-Marie Berretta, Marca Bohan, Cacharel, Castelbajac, Anne Dupuy, Genvenchy, Kenzo, Karla Lagerfelda, Clauda Montana, Thierry Mugler, Georgesa Rech, Renata, Soni Rykiel, Saint Laurenta, Chantal Thomass. (tb)

K R Z Y Ż Ó W K A



POZIOMO: 1. Owad prosiokrzydły żyjący towarzysko w gęstych krzaczach i łąkach. 2. Złoty w kształcie węża. 3. Muza, opiekunka poezji miłosnej. 4. Przykry zapach. 5. Prąd wodny. 6. Tkanina jedwabna z odświeżającym falującym. 7. Kulek. 8. Białe, nieporządne. 9. Miasto w poł. Włoszech, ośrodek światowej turystyki. 10. Magmowa skała żyłowa, materiał budowlany i drogowy. 11. Miasto w poł. Hiszpanii nad rzeką Gwadalkiwir. 12. Długi nóż noszony w pochwie u pasa. 13. Biolog, twórca teorii ewolucji organizmów. 14. Bieg z przerywami. 15. Typ aktora. 16. Uprawiający sztukę piękna. 17. Rodzaj okienka na dachu. 18. W sztuce teatralnej wystąpienie każdego aktora oddzielnie. 19. Napomnienie, buro. 20. Część radiostacji. 21. Składnik powietrza. 22. Pomieszczenie podobne do wneki, zawierające ołtarz i zamknięte kościoł od tyłu. 23. Litera grecka. 24. Waga opakowania towaru.

POZIOMO: 1. Czas wyznaczony na coś. 2. Przemijający zrywający ubierania się, zależny od upodobania czasowego. 3. Sztuczne włókno. 4. Człowiek wykonujący coś w sposób niestaranny, tandetny. 5. Imię męskie. 6. Ogród w mieście. 7. Opłata za mieszkanie. 8. Czynnosc rolnicza. 9. Bieg z przerywami. 10. Typ aktora. 11. Uprawiający sztukę piękna. 12. Rodzaj okienka na dachu. 13. W sztuce teatralnej wystąpienie każdego aktora oddzielnie. 14. Napomnienie, buro. 15. Część radiostacji. 16. Składnik powietrza. 17. Pomieszczenie podobne do wneki, zawierające ołtarz i zamknięte kościoł od tyłu. 18. Litera grecka. 19. Waga opakowania towaru.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 16.X. POZIOMO: 1. Liliput. 2. Lowelas. 3. Fauna. 4. Len. 5. Teren. 6. Samowar. 7. Krab. 8. Amur. 9. Myto. 10. Krew. 11. Tuba. 12. Replika. 13. Akant. 14. Bieg z przerywami. 15. Typ aktora. 16. Uprawiający sztukę piękna. 17. Rodzaj okienka na dachu. 18. W sztuce teatralnej wystąpienie każdego aktora oddzielnie. 19. Napomnienie, buro. 20. Część radiostacji. 21. Składnik powietrza. 22. Pomieszczenie podobne do wneki, zawierające ołtarz i zamknięte kościoł od tyłu. 23. Litera grecka. 24. Waga opakowania towaru.

PIKOWO: 1. Minareti. 2. Diana. 3. Styl. 4. Tlen. 5. Heret. 6. Bawelna. 7. Eros. 8. Ładunek. 9. Pacynka. 10. Paw. 11. Kąt. 12. Reaktor. 13. Blok. 14. Bractwo. 15. Aniol. 16. Słusz. 17. Słusz. 18. Słusz. 19. Słusz. 20. Słusz. 21. Słusz. 22. Słusz. 23. Słusz. 24. Słusz. 25. Słusz. 26. Słusz. 27. Słusz. 28. Słusz. 29. Słusz. 30. Słusz. 31. Słusz. 32. Słusz. 33. Słusz. 34. Słusz. 35. Słusz. 36. Słusz. 37. Słusz. 38. Słusz. 39. Słusz. 40. Słusz. 41. Słusz. 42. Słusz. 43. Słusz. 44. Słusz. 45. Słusz. 46. Słusz. 47. Słusz. 48. Słusz. 49. Słusz. 50. Słusz. 51. Słusz. 52. Słusz. 53. Słusz. 54. Słusz. 55. Słusz. 56. Słusz. 57. Słusz. 58. Słusz. 59. Słusz. 60. Słusz. 61. Słusz. 62. Słusz. 63. Słusz. 64. Słusz. 65. Słusz. 66. Słusz. 67. Słusz. 68. Słusz. 69. Słusz. 70. Słusz. 71. Słusz. 72. Słusz. 73. Słusz. 74. Słusz. 75. Słusz. 76. Słusz. 77. Słusz. 78. Słusz. 79. Słusz. 80. Słusz. 81. Słusz. 82. Słusz. 83. Słusz. 84. Słusz. 85. Słusz. 86. Słusz. 87. Słusz. 88. Słusz. 89. Słusz. 90. Słusz. 91. Słusz. 92. Słusz. 93. Słusz. 94. Słusz. 95. Słusz. 96. Słusz. 97. Słusz. 98. Słusz. 99. Słusz. 100. Słusz. 101. Słusz. 102. Słusz. 103. Słusz. 104. Słusz. 105. Słusz. 106. Słusz. 107. Słusz. 108. Słusz. 109. Słusz. 110. Słusz. 111. Słusz. 112. Słusz. 113. Słusz. 114. Słusz. 115. Słusz. 116. Słusz. 117. Słusz. 118. Słusz. 119. Słusz. 120. Słusz. 121. Słusz. 122. Słusz. 123. Słusz. 124. Słusz. 125. Słusz. 126. Słusz. 127. Słusz. 128. Słusz. 129. Słusz. 130. Słusz. 131. Słusz. 132. Słusz. 133. Słusz. 134. Słusz. 135. Słusz. 136. Słusz. 137. Słusz. 138. Słusz. 139. Słusz. 140. Słusz. 141. Słusz. 142. Słusz. 143. Słusz. 144. Słusz. 145. Słusz. 146. Słusz. 147. Słusz. 148. Słusz. 149. Słusz. 150. Słusz. 151. Słusz. 152. Słusz. 153. Słusz. 154. Słusz. 155. Słusz. 156. Słusz. 157. Słusz. 158. Słusz. 159. Słusz. 160. Słusz. 161. Słusz. 162. Słusz. 163. Słusz. 164. Słusz. 165. Słusz. 166. Słusz. 167. Słusz. 168. Słusz. 169. Słusz. 170. Słusz. 171. Słusz. 172. Słusz. 173. Słusz. 174. Słusz. 175. Słusz. 176. Słusz. 177. Słusz. 178. Słusz. 179. Słusz. 180. Słusz. 181. Słusz. 182. Słusz. 183. Słusz. 184. Słusz. 185. Słusz. 186. Słusz. 187. Słusz. 188. Słusz. 189. Słusz. 190. Słusz. 191. Słusz. 192. Słusz. 193. Słusz. 194. Słusz. 195. Słusz. 196. Słusz. 197. Słusz. 198. Słusz. 199. Słusz. 200. Słusz. 201. Słusz. 202. Słusz. 203. Słusz. 204. Słusz. 205. Słusz. 206. Słusz. 207. Słusz. 208. Słusz. 209. Słusz. 210. Słusz. 211. Słusz. 212. Słusz. 213. Słusz. 214. Słusz. 215. Słusz. 216. Słusz. 217. Słusz. 218. Słusz. 219. Słusz. 220. Słusz. 221. Słusz. 222. Słusz. 223. Słusz. 224. Słusz. 225. Słusz. 226. Słusz. 227. Słusz. 228. Słusz. 229. Słusz. 230. Słusz. 231. Słusz. 232. Słusz. 233. Słusz. 234. Słusz. 235. Słusz. 236. Słusz. 237. Słusz. 238. Słusz. 239. Słusz. 240. Słusz. 241. Słusz. 242. Słusz. 243. Słusz. 244. Słusz. 245. Słusz. 246. Słusz. 247. Słusz. 248. Słusz. 249. Słusz. 250. Słusz. 251. Słusz. 252. Słusz. 253. Słusz. 254. Słusz. 255. Słusz. 256. Słusz. 257. Słusz. 258. Słusz. 259. Słusz. 260. Słusz. 261. Słusz. 262. Słusz. 263. Słusz. 264. Słusz. 265. Słusz. 266. Słusz. 267. Słusz. 268. Słusz. 269. Słusz. 270. Słusz. 271. Słusz. 272. Słusz. 273. Słusz. 274. Słusz. 275. Słusz. 276. Słusz. 277. Słusz. 278. Słusz. 279. Słusz. 280. Słusz. 281. Słusz. 282. Słusz. 283. Słusz. 284. Słusz. 285. Słusz. 286. Słusz. 287. Słusz. 288. Słusz. 289. Słusz. 290. Słusz. 291. Słusz. 292. Słusz. 293. Słusz. 294. Słusz. 295. Słusz. 296. Słusz. 297. Słusz. 298. Słusz. 299. Słusz. 300. Słusz. 301. Słusz. 302. Słusz. 303. Słusz. 304. Słusz. 305. Słusz. 306. Słusz. 307. Słusz. 308. Słusz. 309. Słusz. 310. Słusz. 311. Słusz. 312. Słusz. 313. Słusz. 314. Słusz. 315. Słusz. 316. Słusz. 317. Słusz. 318. Słusz. 319. Słusz. 320. Słusz. 321. Słusz. 322. Słusz. 323. Słusz. 324. Słusz. 325. Słusz. 326. Słusz. 327. Słusz. 328. Słusz. 329. Słusz. 330. Słusz. 331. Słusz. 332. Słusz. 333. Słusz. 334. Słusz. 335. Słusz. 336. Słusz. 337. Słusz. 338. Słusz. 339. Słusz. 340. Słusz. 341. Słusz. 342. Słusz. 343. Słusz. 344. Słusz. 345. Słusz. 346. Słusz. 347. Słusz. 348. Słusz. 349. Słusz. 350. Słusz. 351. Słusz. 352. Słusz. 353. Słusz. 354. Słusz. 355. Słusz. 356. Słusz. 357. Słusz. 358. Słusz. 359. Słusz. 360. Słusz. 361. Słusz. 362. Słusz. 363. Słusz. 364. Słusz. 365. Słusz. 366. Słusz. 367. Słusz. 368. Słusz. 369. Słusz. 370. Słusz. 371. Słusz. 372. Słusz. 373. Słusz. 374. Słusz. 375. Słusz. 376. Słusz. 377. Słusz. 378. Słusz. 379. Słusz. 380. Słusz. 381. Słusz. 382. Słusz. 383. Słusz. 384. Słusz. 385. Słusz. 386. Słusz. 387. Słusz. 388. Słusz. 389. Słusz. 390. Słusz. 391. Słusz. 392. Słusz. 393. Słusz. 394. Słusz. 395. Słusz. 396. Słusz. 397. Słusz. 398. Słusz. 399. Słusz. 400. Słusz. 401. Słusz. 402. Słusz. 403. Słusz. 404. Słusz. 405. Słusz. 406. Słusz. 407. Słusz. 408. Słusz. 409. Słusz. 410. Słusz. 411. Słusz. 412. Słusz. 413. Słusz. 414. Słusz. 415. Słusz. 416. Słusz. 417. Słusz. 418. Słusz. 419. Słusz. 420. Słusz. 421. Słusz. 422. Słusz. 423. Słusz. 424. Słusz. 425. Słusz. 426. Słusz. 427. Słusz. 428. Słusz. 429. Słusz. 430. Słusz. 431. Słusz. 432. Słusz. 433. Słusz. 434. Słusz. 435. Słusz. 436. Słusz. 437. Słusz. 438. Słusz. 439. Słusz. 440. Słusz. 441. Słusz. 442. Słusz. 443. Słusz. 444. Słusz. 445. Słusz. 446. Słusz. 447. Słusz. 448. Słusz. 449. Słusz. 450. Słusz. 451. Słusz. 452. Słusz. 453. Słusz. 454. Słusz. 455. Słusz. 456. Słusz. 457. Słusz. 458. Słusz. 459. Słusz. 460. Słusz. 461. Słusz. 462. Słusz. 463. Słusz. 464. Słusz. 465. Słusz. 466. Słusz. 467. Słusz. 468. Słusz. 469. Słusz. 470. Słusz. 471. Słusz. 472. Słusz. 473. Słusz. 474. Słusz. 475. Słusz. 476. Słusz. 477. Słusz. 478. Słusz. 479. Słusz. 480. Słusz. 481. Słusz. 482. Słusz. 483. Słusz. 484. Słusz. 485. Słusz. 486. Słusz. 487. Słusz. 488. Słusz. 489. Słusz. 490. Słusz. 491. Słusz. 492. Słusz. 493. Słusz. 494. Słusz. 495. Słusz. 496. Słusz. 497. Słusz. 498. Słusz. 499. Słusz. 500. Słusz. 501. Słusz. 502. Słusz. 503. Słusz. 504. Słusz. 505. Słusz. 506. Słusz. 507. Słusz. 508. Słusz. 509. Słusz. 510. Słusz. 511. Słusz. 512. Słusz. 513. Słusz. 514. Słusz. 515. Słusz. 516. Słusz. 517. Słusz. 518. Słusz. 519. Słusz. 520. Słusz. 521. Słusz. 522. Słusz. 523. Słusz. 524. Słusz. 525. Słusz. 526. Słusz. 527. Słusz. 528. Słusz. 529. Słusz. 530. Słusz. 531. Słusz. 532. Słusz. 533. Słusz. 534. Słusz. 535. Słusz. 536. Słusz. 537. Słusz. 538. Słusz. 539. Słusz. 540. Słusz. 541. Słusz. 542. Słusz. 543. Słusz. 544. Słusz. 545. Słusz. 546. Słusz. 547. Słusz. 548. Słusz. 549. Słusz. 550. Słusz. 551. Słusz. 552. Słusz. 553. Słusz. 554. Słusz. 555. Słusz. 556. Słusz. 557. Słusz. 558. Słusz. 559. Słusz. 560. Słusz. 561. Słusz. 562. Słusz. 563. Słusz. 564. Słusz. 565. Słusz. 566. Słusz. 567. Słusz. 568. Słusz. 569. Słusz. 570. Słusz. 571. Słusz. 572. Słusz. 573. Słusz. 574. Słusz. 575. Słusz. 576. Słusz. 577. Słusz. 578. Słusz. 579. Słusz. 580. Słusz. 581. Słusz. 582. Słusz. 583. Słusz. 584. Słusz. 585. Słusz. 586. Słusz. 587. Słusz. 588. Słusz. 589. Słusz. 590. Słusz. 591. Słusz. 592. Słusz. 593. Słusz. 594. Słusz. 595. Słusz. 596. Słusz. 597. Słusz. 598. Słusz. 599. Słusz. 600. Słusz. 601. Słusz. 602. Słusz. 603. Słusz. 604. Słusz. 605. Słusz. 606. Słusz. 607. Słusz. 608. Słusz. 609. Słusz. 610. Słusz. 611. Słusz. 612. Słusz. 613. Słusz. 614. Słusz. 615. Słusz. 616. Słusz. 617. Słusz. 618. Słusz. 619. Słusz. 620. Słusz. 621. Słusz. 622. Słusz. 623. Słusz. 624. Słusz. 625. Słusz. 626. Słusz. 627. Słusz. 628. Słusz. 629. Słusz. 630. Słusz. 631. Słusz. 632. Słusz. 633. Słusz. 634. Słusz. 635. Słusz. 636. Słusz. 637. Słusz. 638. Słusz. 639. Słusz. 640. Słusz. 641. Słusz. 642. Słusz. 643. Słusz. 644. Słusz. 645. Słusz. 646. Słusz. 647. Słusz. 648. Słusz. 649. Słusz. 650. Słusz. 651. Słusz. 652. Słusz. 653. Słusz. 654. Słusz. 655. Słusz. 656. Słusz. 657. Słusz. 658. Słusz. 659. Słusz. 660. Słusz. 661. Słusz. 662. Słusz. 663. Słusz. 664. Słusz. 665. Słusz. 666. Słusz. 667. Słusz. 668. Słusz. 669. Słusz. 670. Słusz. 671. Słusz. 672. Słusz. 673. Słusz. 674. Słusz. 675. Słusz. 676. Słusz. 677. Słusz. 678. Słusz. 679. Słusz. 680. Słusz. 681. Słusz. 682. Słusz. 683. Słusz. 684. Słusz. 685. Słusz. 686. Słusz. 687. Słusz. 688. Słusz. 689. Słusz. 690. Sł

Gdzie są najlepsi?

Minorowo o przeglądzie osiedli mieszkaniowych

Wrażenia z przeglądu osiedli mieszkaniowych w ramach prac jury konkursu WRZZ i WSM poczynione m. in. w Przysusze, Szydłowcu i Nowym Mieście ujawniły smutną prawdę. Dziwić się można tym, którzy bezkrytycznie wysuwali brudasów do walki o prymat w konkursie czystości, inicjatywy i dobrej roboty. A skoro tak nieciekawie jest na terenach zgłoszonych do konkursu, to znaczy, że gdzie indziej jest jeszcze gorzej.

Czym się chwali?

A w Radomiu? Już sama liczba zgłoszeń osiedli do współzawodnictwa — 5, jest dość

Naukowcy z Politechniki Świętokrzyskiej na Kongresie „Eurotrib-77”

W dobie coraz ostrzejszego się kryzysu paliwowo-energetycznego, decydującego znaczenia nabierają zagadnienia nowej dziedziny nauki, jaką jest trybologia. Nauka ta bada problemy tarcia, zużycia i smarowania elementów maszyn, a jej podstawowe kierunki koncentrują się — mówiąc lapidarnie — wokół zmniejszenia tarcia, jako warunku zredukowania strat energetycznych i zużycia elementów. Jest to temat o ogromnym znaczeniu gospodarczym w świecie, a także w naszym kraju.

Wymienionym zagadnieniom naukowym poświęcony był II Europejski Kongres Trybologii „Eurotrib-77”, jaki odbył się w Düsseldorfie. Wśród 13-osobowej delegacji polskiej, uczestniczącej w obradach Kongresu, znalazło się trzech naukowców Politechniki Świętokrzyskiej: prof. dr hab. Michał Hebda, doc. dr hab. Czesław Kajdas oraz doc. dr Kazimierz Janczak. Naukowcy Politechniki sprawowali przewodnictwo w szeregu sesjach, wygłaszając jednocześnie (M. Hebda i C. Kajdas) jeden z trzech polskich referatów.

(am)

CO I GDZIE

KINA
Baltyk — „Śmierć prezydenta”, prod. pol. lat 12, godz. 8, 10, 30 i 17, 30.
„Intryga rodzinna”, prod. USA, lat 13, godz. 13, 15, 15 i 20.
Przyjaźń — „Ostatni pocałunek z Gun Hill”, prod. USA, lat 15, godz. 13, 30, 17, 30 i 19, 30.

Pokołnienie — „Terror Mechagadzi”, prod. j. lat 15, godz. 9, 11 i 13.
„Ludzie godni szacunku”, prod. w. lat 13, godz. 15, 17, 15 i 19, 30.
Odeon — „Na tropie sokota”, prod. NRD, b.o. godz. 13, 30, „Strach nad miastem”, prod. franc. lat 18, godz. 17, 30 i 19, 30.

Niedziela — „Przygody żółtej walizki”, prod. ZSRR, b.o. godz. 13.
Hel — „Oddział”, prod. USA, lat 15, godz. 9, 11 i 13.
„Był sobie glib”, prod. franc. lat 15, godz. 13 i 17.
„Ojciec chrzestny II”, prod. USA, lat 18, godz. 13, 30 i 19, 30.

Niedziela — „Spotkanie na Kasjopei”, prod. ZSRR, b.o. godz. 11.

WYSTAWY
Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pl. „Tradycje rewolucyjnej ziemi radomskiej w dokumentach”.
Dom „Esteki” — Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa malarstwa Czesława Waszko z Soła „Wisia”.

Klub „Empik” — Motywy wojskowe w ekslibrisie polskim — wystawa czynna codziennie w godz. 10-18.

DIŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 Maja 10 przy pl. Zwycięstwa 7.
Pomoc lekarska — Punkt pomocy doraźnej przy ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21-7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 908-77.

TELEFONY
Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie ratunkowe kolejowe 256-15, straż pożarna 999, posterunek 360 997, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe czynne w godz. 8-15 (317-17) w godz. 23-7 rano 224-30 w niedzielę i święta 400-97, postój taksoów przy pl. Konstytucji 224-32, przy dworcu PKP 268-88, przy Zwirki i Wigury 413-10. Pomoc drogowa 981. Informacja PKP 293-50, PKS 267-76.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 51. Telefon: 211-48, 234-58. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6, 30-15, 30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Reklamę nie zamawianą redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Warszawa, ul. Marszałkowska 35.

wymowna. Dodajmy przy tym, że akces przystąpienia do konkursu nie odnosił się wbrew pozorom do całości osiedlowej substancji mieszkaniowej, lecz wyłącznie do jej fragmentów. Co zgłoszono i jakie są efekty tegorocznej aktywności administracji oraz samych mieszkańców, to już zupełnie inna sprawa.

Odwiedziliśmy tylko dwa osiedla: Planty i Żeromskiego. Oto wrażenia odnotowane w reporterskim notisie.

Planty — laureat niedawnych konkursów „Mister czystości”. Ogólny wygląd, szczególnie w odniesieniu do terenów zielonych, bardzo przyjemny, ale też od lat kiedy posadzono tu pierwsze drzewa i efektowne krzewy, nie zmieniło się w zasadzie nic w osiedlowym pejzażu. A przecież konkurs precyzował wyraźnie warunki; inicjatywa, pomysłowość i dobrą gospodarnością trzeba wykazać się na dziś, dokumentując dzieło tegorocznego trudu.

Huśtawki obok śmietników

Członkom jury pokazuje się wykonane przed rokiem asfaltowe podwórkę za budynkami przy ul. Narutowicza, z trzema częściowo już zdemastowanymi huśtawkami, karuzelą i maszyną piaskownicą z brudnym piachem i betonowymi ścianami o powyszczerbianych brzegach.

Dalej teren przy ul. Solskiego 5. Jak wynika ze zgłoszenia miał tu być ładnie zagospodarowany plac gier i zabaw dla dzieci. Niestety placu nie ma. Jest natomiast na kawałku wydeptanej ziemi jedna huśtawka ustawiona nieopodal przepelnionego do granic możliwości śmietnika.

Gdzie tegoroczne efekty?

Przy ul. Waltera 4 oglądamy boisko piłkarskie. Nawet ładne, choć też nie tegoroczne dzieło. Ale, ale... Gdzie jedna bramka? Nie ma, ukradziono... Tuż obok boiska siatkówki gębok dół po zakończonych robotach instalacyjnych — idealna wprost pułapka dla dzieci grających w piłkę. Oprowdzając jury członek komitetu osiedlowego informuje, że w ramach konkursu miało być wykonane ogrodzenie terenu. Nie udało się... Wykonawca — radomski „Walter” zrealizuje zlecenie w późniejszym terminie.

Podwórkę przy ul. 1 Maja 59. Niewątpliwie jedno z ładniejszych terenów do dziecięcych zabaw w śródmieściu. Huśtawki, karuzela, zjeżdżalnia, piaskownica, a nawet fontanna z dobrze utrzymanymi wokół trawnikami. Wszystko to może się podobać, tyle tylko, że zostało zrealizowane w poprzednich latach, kiedy bujdynek sięgał po tytuł „Mistera czystości”. W bieżącym roku inicjatywa ograniczyła się wyłącznie do należytej konserwacji urządzeń. Dobrze i to. Na terenach przy budynku Wydziału Ekonomiki i Organizacji Politechniki Świętokrzyskiej „stoi” w programie po-

zycja: kompleks boisk i urządzeń zabawowych. Miał być, a pozostaje nadal w sferze niezrealizowanych projektów. Podobno Wydział Architektury i Rozbudowy Miasta nie zaakceptował budowy obiektu w pierwotnej, bardziej okazałej wersji w związku z czym trzeba było przepracować dokumentację. Dodajmy na pocieszenie, że nastąpiło to w czynnie społecznym.

Na koniec przedszkole przy ul. Staszica. Ładnie tu, miło, pełno pomysłowych urządzeń, ale cóż z tego skoro obiekt nie spełnia funkcji powszechnie dostępnego ogródka jordanowskiego. Warte podkreślenia, że huśtawki, karuzele i zjeżdżalnie wykonane zostały z materiałów odpadowych w czynnie społecznym przez rodziców.

Wniosków z przeglądu jest wiele, ale jeden generalny — konkurs społecznej inicjatywy mieszkańców osiedli, oraz gospodarności ADM-ów spalił również w Radomiu na panewce... (am)

Wylosowane samochody na bony PKO

W Lublinie odbyło się pierwsze losowanie premii w postaci samochodów osobowych na „samochodowe bony oszczędnościowe PKO” o wartości 15 tys. zł. W losowaniu wzięły udział bony będące własnością mieszkańców woj. białoskopolaskiego, chełmskiego, lubelskiego, radomskiego i zamojskiego.

W wyniku losowania mieszkańcom woj. radomskiego przypadły w udziale 4 samochody osobowe, które padły na nr bonów 41.237 — „Trabant”, 42.496 — „Fiat 126p”, 296.429 — „Syrrena 105” i 297.697 — „Zastawa 1100p”.

Wszyscy szczęśliwcy zostaną zawiadomieni drogą pocztową o miejscu i terminie odbioru wylosowanych samochodów. (mz)

Sobota i niedziela na boiskach

PIŁKA NOŻNA

Tego jeszcze nie było w historii radomskiego piłkarstwa. Występujący w II lidze Radomiak po siedmiu kolejnych zwycięstwach zajmuje trzecią pozycję w tabeli. Brzoń, której nie wrożono niczego dobrego przed sezonem zważywszy na poważne osłabienie kadrowe, gra coraz lepiej i jest liderem ligi międzywojewódzkiej, odrabiając konsekwentnie stracony dystans Czarni przewożąc zespołem klasy wojewódzkiej, wreszcie w obwodzie grupach klasy „A” pozycję przodowników zajmują również zespoły radomskie: Start i rezerwy Czarnych. Klimat jaki zrodził się wokół piłki nożnej sprzyja również o-

Gdyby opanować część przecieków wody

Są „pływaki”, będą automatyczne membrany

Rozbudowujący się Radom już obecnie wg badań specjalistów z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji odczuwa poważny niedobór wody. Zresztą sami mieszkańcy Radomia wiedzą o tym najlepiej. W dniach normalnych brak jest około 6000 m sześć. wody, niekiedy — szczególnie przed świętami — ten niedostatek wody oblicza się nawet na 9000 m sześć.

Nie zdają tu egzaminu pomocnicze hydrofory, pompujące wodę na wyższe piętra bloków mieszkalnych, bo pozabawiają one wody lokatorów sąsiednich bloków. Radykalna poprawa nastąpi wówczas, gdy zbudowane zostaną nowe ujęcia wodne.

Ale to już problem związany z czasem — to miesiące a nawet i lata oczekiwania na zakończenie inwestycji. Jest więc pilna potrzeba oszczędzania tych zasobów, które posiada miasto. A są to oszczędności nie wymagające od mieszkańców Radomia poważniejszych wyrzeczeń, ograniczenia spożycia wody, ograniczenia kąpieli itp.

Wystarczyłoby, żeby tylko 1/3 część wody przeciekającej poprzez nieszczelne krany, a nade wszystko niesprawne urządzenia sanitarne została uratowana. Zreperowanie wszystkich nieszczelnych „pływaków” czy membran w urządzeniach do splukiwania automatycznego byłoby idealnym rozwiązaniem. Ale starczy naprawić lub zamknąć co trzeci z wielu tysięcy niesprawnych urządzeń a wówczas wody byłoby pod dostatkiem i dochodziłaby ona na najwyższe piętra do czasu zrealizowania najpilniejszych inwestycji.

Był dotąd problem z tymi membranami do automatycznego splukiwania, brakowało w handlu zwykłych „pływaków”, były więc i obiektywne trudności w likwidacji przecieków.

Obecnie sytuacja zmieniła się na korzyść — w sklepach przy ul. Czystej 1, Struga 6, Słowackiego 98 są dostateczne ilości pływaków, a od 10 listopada br. radomska spół-

dzielnia „Spoiwo” na zlecenie WSM rozpoczyna produkcję (nie tylko na potrzeby WSM — również dla wszystkich zainteresowanych) automatycznych membran. Założenie „pływaka” w starym zbiorniku czy nawet automatycznej membrany nie wymaga udziału i pomocy hydraulika. Są to czynności bardzo proste, które może wykonać każdy, nawet z najmniejszą wyobraźnią techniczną.

Warto to uczynić, by w interesie własnym i sąsiadów zlikwidować „suche krany”. Nabywaniem i zainstalowaniem znajdujących się w handlu „pływaków” jak również membran, które pokażą się w sklepach radomskich w połowie listopada br. chcemy zainteresować między innymi mieszkańców Osiedla nad Potokiem, gdzie na skutek wadliwie działających spluczek zużycie dobowe — a właściwie dobowe marnowanie wody — w przeliczeniu na jednego lokatora jest dwukrotnie większe aniżeli u statystycznego mieszkańca Ustronia. Dodajmy że tam przecieki wody są także dość znaczne. be-de

Zimowe wczasy

turystyczne i sportowe

Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w Radomiu ul. Traugutta 46/48 ma w sprzedaży wczasy turystyczne i narciarskie na sezon zimowy 1977-78 w schroniskach górskich i domach wypoczynkowych PTTK na Hali Szrenickiej, w Karpaczu, Zakopanem, Ustrzykach Górnych, Kazimierzu Dolnym, w Szczyrku i innych atrakcyjnych miejscowościach. Sprzedaż skierowań prowadzona będzie do 2 listopada br. (n)

ZAPISKI REPORTERA

ŁAMIGŁÓWKA. Tak określał kierownik oznakowanie poziomu na skrzyżowaniu ul. Koźmickiej i ul. Żółkiewskiego, Szczególnie pioszczą ci, którzy jadąc od strony miasta próbują skręcić w lewo, w ul. Żółkiewskiego. A przecież nie prostszego jak wcześniej sprzedawanie kierowców w postaci choćby dodatkowej, białej strzałki na jezdni, sygnalizującej konieczność zmiany pasa ruchu. Będzie wtedy bezpieczniej i wygodniej.

Na cmentarzach i w miejscach martyrologii

Młodzi i dorośli porządkują groby rodzinne i mogiły żołnierskie

Jeszcze przed rozpoczęciem nauki i pracy, a potem w godzinach popołudniowych mieszkańcy Radomia — wśród nich liczne grupy młodzieży szkolnej w harcerskich mundurkach — porządkują groby, przystając do białych chryzantemami, gałęziami świerku i jodły.

Aleje cmentarza przy ul. Dzierżyńskiego oczyszczają z opadłych liści pracownicy Zakładu Zieleni Miejskiej. Porządek wokół grobów słynnych radomian: Józefa Brandta, Karola Hoppena, Jana Kantego Trzebińskiego, Jana Lubońskiego — czynią radomscy harcerze. Dzięki akcji prowadzonej przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i członków Klubu Miłośników Radomia uratowano wiele cennych, niekiedy unikalnych obiektów kultury, które zachowały się na tym cmentarzu. Wśród wielu pomników —

Białe i złote chryzantemy

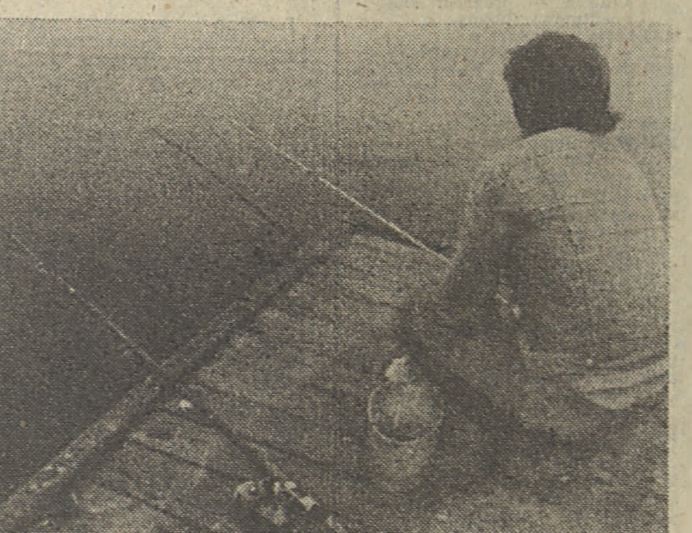
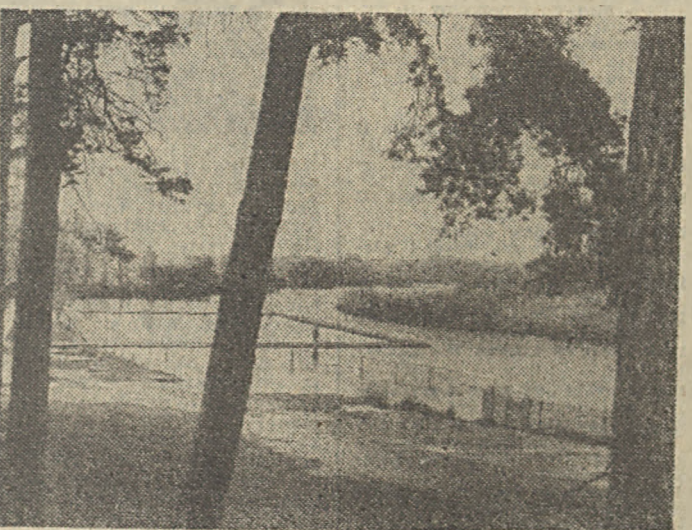


fol. Bronisław Duda

Chryzantema a bardziej prawdziwo złożeń jest rośliną rodzimych złożeń („Compositae”). Jako kwiat-ozdobny pochodzi z Japonii oraz Chin i jest hodowany w wielu odmianach. Rozmnaża się ją przez sadzonkowanie odróstów korzeniowych. Ten tak bardzo popularny kwiat w okresie Święta Zmarłych a także jesienią stał się przedmiotem specjalistycznej hodowli w niektórych gospodarstwach kwiatarskich.

Kiedy w czasie ostatniej wystawy „Barwy jesieni” próbaliśmy pytać hodowców o czym polega sekret masowego zakwitania chryzantem wspaniale w przededniu 1 listopada, odpowiadali krótko: nie ma tutaj ściślejszej reguły. W warunkach szklarniowych trzeba tylko umiejętnie sterować wilgotnością powietrza i ilością światła. Jak dokładnie — wiedzą tylko ci, którzy mają lata praktyki w uprawie tych kwiatów. (mł)

Wędkowanie na jeziorze



W ciszy i bez świadków odbywa się wędkowanie na jeziorze w Koźmickich. Czy jest tu ryba — takich pytań ze strony przygodnych

świadków nie lubią wędkarze. Podobno jednak połączone z Wiśłą wody są rybne. (n)

Fot. Bronisław Duda

Obiadowe półprodukty, koncentraty, pieczywo

Spożywczy SAM w „Sezamie”

Dobiega końca trzeci i zarazem ostatni etap prac związanych ze zmianą branż w SDH „Sezam”. 2 listopada br. w części parterowej budynku nastąpi otwarcie samoobsługowego sklepu spożywczego. Na przeszło 200-metrowej powierzchni sprzedawane będą wszystkie niezbędne artykuły żywnościowe i importu, a także bardzo funkcjonalne stelaże ułatwiające ekspozycję towarów.

Sklep — jedna z największych tego typu placówek handlowych w Śródmieściu — będzie prowadził głównie sprzedaż obiadowych półproduktów, garmateryjnych z mięsa surowego, drobiu, ryb, podrobów, owoców, warzyw itp. W handlowej ofercie znajdą się także wyroby gotowe

takie jak salatkę, tatar, pasty warzywne i pieczone drożdże. Uzupełnią asortyment tłuszcze, pieczywo (przeniesione z „Delikatesów”), koncentraty, konserwy i przyprawy.

Uruchomienie nowego sklepu spożywczego rodzi w wielu klientach radomskiej WSS pytanie, jaki będzie dalszy profil asortymentowy położonych obok „Delikatesów”.

Otóż na razie, poza wspomnianym już wyprzedzeniem stoiska piekarniczego nie zapowiadają się żadne zmiany. WSS zamierza do końca br. dokonać obserwacji funkcjonowania obydwu placówek i dopiero później podjąć ewentualne decyzje.

Spółdzielcy liczą również w tej sprawie na cenne uwagi i prozyce klientów. (am)